

# Zahorski, Andrzej

---

## "Moniteur" lat 1789-1795 o sprawach polskich

---

Przegląd Historyczny 57/1, 70-96

---

1966

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

## „Moniteur“ lat 1789-1795 o sprawach polskich

Jednym z najciekawszych czasopism francuskich okresu wielkiej rewolucji był „Moniteur“<sup>1</sup>. Pierwsze dziesięciolecie jego istnienia (1789—1799) stanowi zamkniętą całość, gdyż po zamachu stanu Napoleon ograniczył swobodę czasopism i uczynił zeń oficjalny organ rządowy. Dużą użyteczność rewolucyjnego okresu „Moniteur“, jego walory dziennikarskie oraz przydatność dla badań naukowych dostrzeżono już około połowy zeszłego stulecia, podejmując przedruk czasopisma, dzięki czemu udostępniono je szerokim rzeszom badaczy i uczyniono zeń jedno z najpopularniejszych źródeł do dziejów rewolucji francuskiej<sup>2</sup>. Dokonując przeglądu czasopism rewolucyjnych Charles de Monseignat gorszył się trochę oportunistycznym redaktorów „Moniteur“ i ich zbyt wielką giętkością, w ocenie generalnej stwierdził natomiast: *Cependant le Moniteur n'en est pas moins le répertoire le plus vaste, le plus curieux et le plus complet de l'histoire de ces dix mémorables années, le miroir le plus fidèle de la Révolution et un recueil indispensable à consulter pour quiconque voudra la connaître*<sup>3</sup>. Ten sąd sprzed stu lat można w pełni potwierdzić.

Prasa francuska przed 1789 r. nie przedstawiała się imponująco. W Paryżu ukazywały się tylko cztery czasopisma, w tym dwa dzienniki; były one poddane dokuczliwej cenzurze prewencyjnej<sup>4</sup>. Wybuch rewolucji przyniósł pełną wolność prasy, która mimo różnych prób jej ograniczenia utrzymała się nienaruszona aż do 10 sierpnia 1792. Słabe zaangażowanie prac badawczych nad prasą rewolucyjną, a nawet brak pełnego katalogu czasopism, nie pozwala na wyczerpującą jej charakterystykę<sup>5</sup>. Wiadomo jednak, że w latach 1789—1790 ukazywało się we Francji około 300 czasopism, z tego większość w Paryżu<sup>6</sup>. Prawda, że dużo z nich upadło po jednym, dwu, najwyżej trzech numerach, ale kilka, a wśród

<sup>1</sup> Pełny tytuł czasopisma brzmi „Gazette Nationale ou le Moniteur Universel“.

<sup>2</sup> *Réimpression de l'Ancien Moniteur depuis la réunion des Etats Généraux jusqu'au Consulat (mai 1789 novembre 1799) avec des notes explicatives par M. Léonavel Gallois*, Paris 1840. Przedruk ten obejmuje 31 tomów, dwa ostatnie zawierają obszerny indeks. „Moniteur” zaczął się ukazywać 24 listopada 1789, zamieszczony w *Réimpression* okres wcześniejszy jest kompilacją dokonaną w kilka lat później.

<sup>3</sup> Ch. de Monseignat, *Un chapitre de la révolution française ou histoire des journaux en France de 1789 à 1790*, Paris 1853, s. 26.

<sup>4</sup> J. Godechot, *Les institutions de la France sous la Révolution et l'Empire*, Paris 1951, s. 57.

<sup>5</sup> Najobszerniejsze informacje o prasie tego okresu zob. E. Hatin, *Histoire politique et littéraire de la presse en France* t. I—VIII, Paris 1859—1861 oraz D. Mornet, *Les origines intellectuelles de la révolution française (1715—1787)*, Paris 1954.

<sup>6</sup> Ogólny zarys historii prasy za rewolucji: L. Gallois, *Histoire des journaux et des journalistes de la révolution*, Paris 1845 oraz popularna, lecz gruntowna praca Ch. Ledrè, *Histoire de la presse*, Paris 1958.

nich „Moniteur”, rozrosło się imponująco. Wzrosła nie tylko ilość wydawanych czasopism, zmieniła się też ich jakość.

Prasa, która dotychczas miała przede wszystkim charakter relacyjny, gwałtownie się upolitycznia. Partie i ugrupowania, a nawet poszczególni politycy, dążą do wydawania własnych czasopism w celu propagowania własnego programu i dyskredytowania przeciwników. Polemiki stają się dynamiczne, ostre, bezwzględne. Znikają monopole gazetowe. W wolnej konkurencji gazety walczą o czytelnika, starają się go zachęcić atrakcyjnymi tytułami, sensacją wiadomości, szybkością informacji. Po wydarzeniach 10 sierpnia 1792 Komuna Paryska zlikwidowała prasę rojalistyczną, natomiast prasa republikańska cieszyła się nadal pełnią swobód, zaarte też toczyły się na jej łamach polemiki między góralami i żyrondistami. Po upadku żyrondistów prasa ich ulega likwidacji, a zwycięscy jakobini postanawiają, że kara śmierci czeka dziennikarzy, którzy by osmielili się wprowadzać w błąd opinię publiczną, osłabiać energię narodową lub godzić w czystość zasad republikańskich. Po upadku Robespierrea termidorianie zadeklarowali wolność prasy, ale bardzo prędko wycofali się z tej obietnicy. Dyrektoriat zaniepokojony spiskiem Babeufa i innymi objawami niezadowolenia zaczął ograniczać swobody prasowe. Po 18 fructidora dyrektorzy kazali uwięzić autorów i redaktorów 30 dzienników i oddali prasę aż do 22 lipca 1799 pod nadzór policji. Kiedy po tej dacie prasa poczuła się swobodniejsza i znów zaczęła atakować rząd, wówczas Dyrektoriat rozkazał aresztować redaktorów i autorów 11 dzienników paryskich. Część ich deportował jako konspiratorów. Było to już ostatnie jego w tej dziedzinie zarządzenie; w niecałe cztery miesiące później przestał istnieć. Wiele doświadczeń w zakresie postępowania z prasą mógł Dyrektoriat przekazać zwyciężskiemu przeciwnikowi, okazało się jednak, że najsurowsze posunięcia dawnego rządu były igraszką w porównaniu z konsekwentnym pogromem wolności prasy, jaki przeprowadził Bonaparte<sup>7</sup>.

Tak więc w burzliwym okresie rewolucyjnego dziesięciolecia często zmieniające się rządy stawiały coraz to inne żądania prasie, a równocześnie coraz to lepiej próbowały ją ujarzmić i zmusić do biernego posłuszeństwa. Wiele czasopism nie umiało lub nie chciało nadążać za zmianami politycznymi i ulegało likwidacji; redaktorzy i autorzy stracili życie, szli do więzień, uciekali, ukrywali się itp.

Inaczej wyglądają dzieje „Moniteur”. Założycielem czasopisma i fundatorem jego podstawy finansowej była księgarnia Panckouke’a, tego samego, który wydał ostatnie tomy „Encyklopedii” Diderota. W zespole ówczesnych redaktorów wymienić warto tak rzutkich i energicznych, jak Rabaud Saint-Étienne, Ginguené i Trouve, a podkreślić trzeba zasługi najbardziej uzdolnionego Marena. Zajmował się on zresztą przede wszystkim relacjami z posiedzeń parlamentarnych. Podobnie jak i inne czasopisma temu problemowi poświęcał „Moniteur” najwięcej miejsca. Sprawozdania Marena zyskały szybko rozgłos, pisane były żywo, dramatycznie i punktualnie. W pierwszych latach rewolucji „Moniteur” wśród innych czasopism wyróżniał się regularnością wychodzenia, interesującymi, rzeczowymi sprawozdaniami z ciał prawodawczych oraz obszernymi informacjami politycznymi z zagranicy. Politycznie redaktorzy „Moniteur” nie byli ludźmi o zdecydowanych poglądach. Giętcy oportuniści starali się płynąć z prądem i możliwie jak najmniej się narażać.

<sup>7</sup> J. Godechot, op. cit., s. 654—658.

Wierny tej zasadzie „Moniteur“ nie zapowiadał nigdy zmian politycznych, nie angażował się nadmiernie, kiedy jednak zmiany takie zaszły, natychmiast je akceptował. Nic dziwnego, że na jego łamach znajdziemy najpierw wysławianych, a potem zniesławianych takich przywódców, jak Lafayette, Bailly, Pétion, Roland, Robespierre, Tallien, a wreszcie i dyrektorów z Barrasem na czele, aby i ich na koniec wyprzeć się w porę i wysłać zamach Bonapartego. To ostatnie wyznanie wiary spowodowało, że już 7 nivôse'a na pierwszej stronie pisma zamieszczono znamienny napis: *Nous sommes autorisés à prévenir nos souscripteurs qu'à dater de ce jour le Moniteur est le journal officiel.*

W związku ze swoją postawą, która starała się być odbiciem aktualnej polityki kolejnych rządów francuskich, charakteryzował „Moniteur“ sytuację poszczególnych państw, w tym również Polski. Zaznaczyć trzeba, że Polską interesowano się wówczas żywo w Europie, a wiadomości z niej były poszukiwane i często zamieszczane.

Po Sejmie Czteroletnim również rządy targowickie, sejm grodzieński, powstanie kościuszkowskie i trzeci rozbiór znalazły obszernie relacje w „Moniteur“. Sprawy polskie z tych lat były relacjonowane obszerniej niż wiadomości ze Stanów Zjednoczonych, Rosji czy Hiszpanii; prawda, że jeszcze więcej uwagi niż Polsce poświęcał „Moniteur“ Anglii i krajom niemieckim, ale przecież były to filary koalicji antyfrancuskiej. Jest zrozumiałe, że upadek Polski zmniejszył zainteresowanie dalszymi jej losami. Wiadomości z Polski pod zaborami są nieliczne, a utworzenie legionów też nie obudziło większego zainteresowania czasopisma, powiadomiono o tym krótko i aż nazbyt treściwie.

Przejdźmy teraz do omówienia prac Sejmu Czteroletniego w świetle relacji „Moniteur“ kładąc nacisk na zagadnienia społeczne. Sprawy reformy wojska i skarbu ściśle ze sobą związane, które tak bardzo absorbowwały Sejm, były obszernie przedstawiane na łamach gazety francuskiej. „Moniteur“ szybko dostrzegł dwa ugrupowania polityczne na Sejmie Czteroletnim: proruskie i prorosyjskie. Partia pruska, według jego oceny, zmierza do zawarcia sojuszu z Prusami i reform wewnętrznym. Dopiero w okresie Konstytucji 3 maja używa się określeń bardziej emocjonalnych i większość dawnej partii pruskiej określana jest terminem „zwolennicy ładu i porządku“, a ich przeciwnicy nazywani są „buntownikami“. „Moniteur“ uważa, że to partia pruska przygotowała projekt „Zasad do poprawy form rządu“. Francuzi przedrukowują projekt w całości, dopatrując się w nim odpowiednika „Deklaracji praw“ i traktują jako fundament przyszłej polskiej konstytucji. Główny zarzut, jaki stawiają „Zasodom“, kilkakrotnie powtarzany, to oddanie całej władzy politycznej w ręce szlachty.

W centrum uwagi pisma znajdowały się jednak problemy społeczne, a zwłaszcza sprawa mieszczańska. Już w pierwszych doniesieniach z Polski (z połowy listopada 1789 r.) „Moniteur“ zwracał uwagę na konieczność zajęcia się tą „klasą ludzi użytecznych“ trudniących się handlem i przemysłem, którzy dotychczas „nie mają ojczyzny w kraju, w którym się urodzili“, a są tylko „mieszkańcami państwa nie będąc jego obywatelami“<sup>8</sup>. W kilka dni później gazeta podkreśla patriotyzm chłopów polskich, opisując miłą, choć nieprawdziwą scenę, jak garną się oni ochoczo do wojska<sup>9</sup>. Słynna czarna procesja zainteresowała gazetę tak,

<sup>8</sup> Nr 103 z 3 grudnia 1789; z Warszawy 15 listopada.

<sup>9</sup> Nr 128 z 28 grudnia 1789; z Warszawy 5 grudnia.

że sprawa ta kilkakrotnie wracała na jej szpalty. Czarna procesja była wydarzeniem skłaniającym „Moniteur” do postawienia bardziej ogólnej oceny spraw polskich.

Punktem wyjścia jest stwierdzenie, że nie można stanowić praw dla ludu bez ludu<sup>10</sup>. W Polsce lud nie ma praw politycznych i to jest głównym złem. Zwracając się do posłów sejmu polskiego „Moniteur” oświadcza, że mieszkańcy republiki muszą być również jej obywatelami. O ile zaś nie posiadają praw politycznych, termin republika jest fikcją. Zastanawia się gazeta nad często wypowiedzianym sądem, że zanim ludowi przyzna się prawa obywatelskie, trzeba go uprzednio oświecić, gdyż „przejście nagłe z ciemności do wielkiego światła oślepia”. „Moniteur” przyznaje, że jest w tym rozumowaniu pewna doza słuszności i istotnie z pełni praw politycznych nie mogą korzystać ludzie ogłupiali z powodu wielowiekowej niewoli. Trudno będzie zatem w ciągu paru dni z podanego w Polsce zrobić obywatela „czynnego”. Dlatego też „Moniteur” sądzi, że oświata powinna być wstępem dla wszystkich reform wewnętrznych. Wypowiadając zatem uświęconą przez burżuazję zasadę — najpierw oświata, potem udział w rządach — „Moniteur” odnośnie Polski zauważa, że najbardziej brutalne ograniczenia stosowane wobec chłopów i mieszczan winny być natychmiast zniesione, stwierdza, że większość ludzi nie może być w państwie traktowana jak bydło (dosłownie: *le bétail*), które tylko żywi resztę społeczeństwa i nie posiada żadnych praw. Pogarda człowieka musi ulec likwidacji, a jeśli szlachta polska będzie nadal podtrzymywać system obecny, to obróci się on przeciwko niej. Ludzie traktowani jak zwierzęta, pozostają zwierzętami i nigdy nie wyzbędą się swego okrucieństwa. Następnym zaś podtrzymywania obecnych stosunków w Polsce będzie gwałtowne obalenie ich drogą walki. Wnioski są oczywiste: oświeconą górę mieszczańską trzeba dopuścić do władzy, a resztę polskiego *tiers état* oświecać, znosząc natychmiast najbardziej wsteczne instytucje feudalne. Wracając do czarnej procesji „Moniteur” stwierdza, że pobudziła ona w całej Polsce ducha wolności wśród ludu i przeraziła szlachtę, zwraca uwagę na środki ostrożności podjęte w Warszawie oraz niechęć i podejrzliwość, w jaką popadł Dekert, przywódca mieszczaństwa. O Kołłątaju głucho, widocznie nazwisko to jeszcze nie było znane za granicą.

Stwierdziłszy wyżej, że uwagę „Moniteur” zaprzątnęły „Zasady do poprawy formy rządu”, krytykowane przede wszystkim dlatego, że nie uwzględniały postulatów mieszczańskich i pozostawiały 2/3 narodu „bez praw politycznych, a więc i bez ojczyzny”. Smuci się „Moniteur”, że memoriał został pogrzebany, a w końcu grudnia 1789 r. dochodzi do wniosku, że dalszy rozwój postępowego ustawodawstwa zależy od sytuacji ogólnej kraju. Podkreśla, że mieszczaństwo w trosce o Rzeczpospolitą poświęciło swoje interesy nie chcąc doprowadzić do zaburzeń. Żałuje jednak szczerze pogrzebanego memoriału i wracając doń raz jeszcze w lutym 1790 r. zauważa, że wprawdzie obecnie odwaga i mądrość nie odniosły triumfu, ale „przyjdzie czas, że narody zerwą łańcuchy feudalne”, a wtedy dadzą właściwą ocenę obecnym wysiłkom mieszczaństwa, zaliczając je do chlubnego dziedzictwa, od którego zaczął się postęp. Wprawdzie na tym etapie mieszczaństwo polskie przegrało, ale jako drogowskaz dla dalszej walki pozostał przecież jego memoriał.

W tym czasie gazety rojalistyczne francuskie witały z uznaniem od-

<sup>10</sup> Nr 121 z 21 grudnia 1789.

górną reformę państwa w Polsce i przeciwstawiały ją rewolucyjnej drodze, po jakiej potoczyły się wydarzenia we Francji. „Moniteur“ demaskował te pochwały i zapewniał, że jakkolwiek historia oceni w przyszłości dzieło Sejmu Czteroletniego, jedno jest pewne, że nie dojrzy w nim *La diète de restauration*, niepotrzebnie się więc nim reakcyjniści zachwycają. W niecały miesiąc później, jakby dla podkreślenia różnicy między Polską a Francją „Moniteur“ w jednym z artykułów zwraca się do chłopów polskich wskazując, że panowie od czasów Kazimierza Wielkiego zagarnęli owoce ich pracy, trzymają ich w posłuchu i doprowadzili do tego, iż obecnie stanowią oni część pańskiej własności<sup>11</sup>. W lecie 1790 r. „Moniteur“ dochodzi ponownie do wniosku, że „sentymenty wolnościowe“ znów zaczynają kielkować w Polsce, co znajduje swój wyraz w tym, że reforma państwa staje się zgodna z życzeniami ludu. Dochodzi jednak do wniosku, że w takim kraju jak Polska działać trzeba stopniowo, i konkluduje: „...dać od razu dużą władzę ludowi, byłoby równoznaczne z podaniem brzytwy człowiekowi, który nie umie się z nią obchodzić“<sup>12</sup>. Ogłoszenie praw kardynalnych wywołało znów nawrót niechęci do sejmu polskiego. „Moniteur“ stwierdził, że w Polsce wykluczono *tiers état* z władzy ustawodawczej, oskarżył szlachtę polską, że nie przyznała „praw człowieka“ z powodu zakorzenionych przesądów, które obecnie spotęgował strach, że *tiers état*, który objawił już swe żądania, skorzysta z wzorów francuskich i sięgnie po władzę, jak we Francji. Tak więc strach i małostkowość, według gazety, doprowadziły do tego, że w prawach kardynalnych ustawodawcy polscy zamieścili następujące nieszczęsne zdanie: *...que la république noble ouvre seule à statuer sur les lois à faire à l'avenir*<sup>13</sup>. O cóż mogą w tej sytuacji walczyć „przyjaciele rozumu i ludzkości“? Powinni się starać o udział mieszczaństwa w sejmie z głosem doradczym. Starania te jednak mogą utrudnić dalszą ogólną reformę państwa. Historia uczy, „że półśrodki najbardziej przyczyniają się do zniszczenia ludów i ruiny ich najdroższych nadziei“.

Wysuwane w prasie francuskiej porównania dotyczące sytuacji w Polsce i Francji, opieszałość sejmu polskiego i jego obawa przed podjęciem jakichś bardziej zasadniczych kroków w sprawach społecznych skłoniły „Moniteur“ do nowego porównawczego artykułu o Polsce i Francji, który jednocześnie miał dać ocenę obecnego położenia Polski. „Moniteur“ stwierdza, że Polska, podobnie jak cała Europa, patrzy z największą uwagą ku Francji. Wprawdzie sejm polski stał się zgromadzeniem konstytucyjnym, podobnie jak Stany Generalne, ale to zestawienie formalne kryje różną treść. We Francji na obradach i decyzjach Konstytuanty zaważył decydująco i twórczo udział stanu trzeciego w zwiększonej liczbie przedstawicieli. Oni to właśnie poparci wolą ludu dokonali dzieła odnowy, a mimo bezspornych osiągnięć Francji ileż jeszcze jest trudności do zwalczania, jak głęboka istnieje dotąd opozycja zwalczająca porządek zorganizowany na życzenie ludu. Inaczej przedstawia się sytuacja w Polsce. Przecież sejmy polskie — zauważa „Moniteur“ — od niepamiętnych czasów składają się wyłącznie ze szlachty. Rozwój miast francuskich spowodował, że Francja w zakresie świadomości i oświaty prześcignęła Polskę o 200 lat. Czyż,

<sup>11</sup> Nr 60 z 1 marca 1790. Powoływanie się na Kazimierza Wielkiego jako na dobroczyńcę mieszczan i chłopów dotarło do „Moniteur“ z licznych artykułów i wypowiedzi polskich tego czasu.

<sup>12</sup> Nr 230 z 18 sierpnia 1790; z Warszawy 31 lipca.

<sup>13</sup> Nr 328 z 24 listopada 1790; z Warszawy 1 listopada.

zadaje sobie „Moniteur“ retoryczne pytanie, może istnieć rzeczywiście postępowy program polityczny wśród narodu, „gdzie przesąd najfatalniejszy rodzaju ludzkiego, przesąd szlachecki jest traktowany jako podstawa konstytucyjna“? Tak oceniając sytuację obu krajów pismo stwierdza jednak z uznaniem, że mimo swe zacofanie społeczne Polska zrobiła krok naprzód i przytacza jako przykład tych zmian, że jeszcze 20, a nawet 10 lat temu wniosek w sprawie zniesienia wolnej elekcji skończyłby się śmiercią projektodawcy, a dziś sprawa jest powszechnie dyskutowana. Polska może wiele dobrego oczekiwać od obecnego sejmu, chociaż niestety przesady troskliwie pielęgnowane przez magnatów dają jeszcze znać o sobie. Wzmiankując o konszachtach Szczęsnego Potockiego i Wacława Rzewuskiego „Moniteur“ zauważa: *Les efforts nous menacent de dangers prochains, nous avons à craindre ici une contrefédération, ce qui équivaut à ce qu'on nomme en France une contre-révolution*<sup>14</sup>.

W kwietniu 1791 r. ruszyła z miejsca reforma miejska na sejmie polskim. „Moniteur“ skwapliwie donosił o pięknej mowie Niemcewicza w obronie miast (8 kwietnia 1791) wraz z komentarzem, że za taką mowę 20 lat temu zapłaciliby poseł życiem. Dokonała się więc zmiana w Polsce, ale przesady i ciemnota są jeszcze głęboko zakorzenione w Europie. Chcąc „zlikwidować barbarzyńskie feudalne obyczaje“ trzeba się posłużyć terrorem. Przykładem jest Francja *...d'où la noblesse a disparu comme un nuage après mille ans d'une existence mensongère. Il est même probable que parmi les orateurs qui se sont élevés contre le tribun polonais parlant à l'ordre équestre, quelques uns auront employé l'exemple des Français*<sup>15</sup>.

Ustawę w sprawach miejskich z 18 kwietnia 1791 wita „Moniteur“ w serdecznych słowach, podkreśla, że mnóstwo światła i mądrości wykazali posłowie, wychwala króla, który był istotnym przywódcą najlepszych obywateli i w wdzięczności dziś cała Polska chyli się przed nim w należnym hołdzie<sup>16</sup>. Niedwuznacznie przyświeca tu „Moniteur“ chęć przeciwstawienia Stanisława Augusta — przywódcy postępu, Ludwиковi XVI — przywódcy reakcyjnej opozycji szlachecko-klerykalnej<sup>17</sup>.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Nr 119 z 29 kwietnia 1791; z Warszawy 10 kwietnia.

<sup>16</sup> Nr 127 z 7 maja 1791; z Warszawy 20 kwietnia. Poważną rolę Stanisława Augusta w pracy nad przygotowaniem generalnej reformy państwowej na Sejmie Czteroletnim podkreślił ostatnio E. Rostworowski, *Legendy i fakty XVIII w.*, Warszawa 1963.

<sup>17</sup> „Moniteur” poświęcił nadto wiele miejsca następującym sprawom absorbującym Sejm Czteroletni: reforma kościoła nr 162 z 11 czerwca 1790, z Warszawy 22 maja; nr 230 z 18 sierpnia 1790, z Warszawy z 31 lipca; nr 231 z 19 sierpnia 1790, z Warszawy 27 lipca; nr 336 z 2 grudnia 1790, z Warszawy 10 listopada; proces Ponińskiego: nr 109 z 9 grudnia 1789; nr 188 z 7 lipca 1790; nr 265 z 22 września; nr 266 z 23 września; nr 295 z 22 października 1790; nr 284 z 11 października 1790; prasa: nr 13 z 13 stycznia 1791; nr 301 z 28 października 1790; nr 21 z 21 stycznia 1791; nr 103 z 13 kwietnia 1791; stosunki polsko-pruskie: nr 5 z 5 stycznia 1790, z Warszawy 12 grudnia; nr 28 z 29 stycznia 1790, z Warszawy 6 stycznia; nr 65 z 6 marca 1790, z Warszawy 10 lutego; nr 74 z 15 marca 1790, z Warszawy 20 lutego; nr 96 z 6 kwietnia 1790, z Warszawy 17 marca; nr 114 z 24 kwietnia 1790, z Warszawy 1 kwietnia; nr 138 z 18 maja 1790; problem Gdańska i Torunia: nr 282 z 9 października 1790, z Gdańska 16 września; nr 301 z 28 października 1790, z Torunia 8 października; nr 139 z 19 maja 1791, z Warszawy 1 maja; wojna turecko-rosyjska i stosunki dyplomatyczne polsko-tureckie: nr 125 z 25 grudnia 1789, z Warszawy 2 grudnia; nr 1 z 1 stycznia 1790, z Warszawy 12 grudnia; nr 35 z 4 lutego 1790, z Warszawy 6 stycznia; nr 78 z 19 marca 1790, z Konstantynopola 19 marca; nr 231 z 19 sierpnia 1790, z Warszawy 27 lipca; nr 365 z 31 grudnia 1790, z Warszawy 8 grud-

Wprowadzenie Konstytucji 3 maja przyjął „Moniteur“ entuzjastycznie: *Dans une république de nobles, pays d'esclavage pour les autres hommes, la liberté a été rendue à tous et les droits politiques aux habitants des villes, sans effusion de sang, il n'y a pas été commis une seule violence, il ne s'est pas présenté un seul soldat et le peuple était sans armes*<sup>18</sup>. Podając dalsze szczegóły związane z przygotowaniem do Konstytucji stwierdza, że pracowało nad nią w sekrecie od dłuższego czasu około 60 osób. A w dalszych rozważaniach zaznacza, że pierwszym krokiem ku regeneracji kraju było nadanie praw miastom, następnie zaś stronnictwo patriotyczne mimo oporu wielkich panów polskich i wysiłków obu mocarstw ościennych, po dłuższej walce zwyciężyło przeprowadzając zasadniczą reformę ustroju. Kilkakrotnie i z naciskiem podkreślał „Moniteur“, że dzień 3 maja przebiegł bez żadnych gwałtów i może być uważany za triumf dobra ogólnego nad partykularnym oraz jako przejaw likwidacji anarchii i upadek wpływów obcych mocarstw. W suplemencie 24 maja przedrukowano cały tekst Konstytucji, a 30 maja podano w obszernym streszczeniu jej najważniejsze punkty. Zawiadomiał też „Moniteur“ z niepokojem, że dwory sąsiednie już ochłonęły z wrażenia i przystąpiły do intryg przeciw Konstytucji. Rozważając reakcję Europy na wydarzenia w Polsce gazeta zaznacza, „że jest to piękny przykład do naśladowania dla ludów, jakich mają się chwycić sposobów w walce o wolność“. Tak więc naród polski *où six à sept cent mille hommes étaient tout, et quatre à cinq millions d'hommes rien, donne il est vrai, un bel exemple à imiter*. Trzeba też stwierdzić, że *la noblesse polonoise est en totalité la partie la plus instruite de toute la malheureuse féodalité qui fatigue la terre*. Postawa szlachty polskiej jest bardziej patriotyczna niż francuskiej, którą zdemoralizował dwór, tak że obecnie przedstawia ona dziedzictwo *...de mille ans de vexations, d'ignorance et d'injustices*<sup>19</sup>. Natomiast, jeśli chodzi o stan trzeci, Francja ma wielką przewagę nad Polską i innymi narodami Europy. We francuskim stanie trzecim jest wielka liczba ludzi odważnych i oświeconych, którzy utworzyli stronnictwo zdolne obalić tyranie.

W początkach 1792 r. „Moniteur“, który radykalizował się coraz bardziej, poddał Konstytucję 3 maja surowszej ocenie<sup>20</sup>. Jej podstawowym brakiem jest to, że nie dała wolności chłopom, a zdobycze mieszczańskie ograniczyła nie obejmując nimi mieszkańców miast prywatnych. Pismo przypuszcza jednak, że faktycznie położenie chłopów polskich ulegnie poprawie. Konstytucja zezwala bowiem panom nadawać wolność swoim poddanym<sup>21</sup>, z czego będą musieli korzystać, bo inaczej chłopci mogą masowo zbiegać do miast królewskich, co prowadziłoby do zaburzeń wewnętrznych. Za poważną niesprawiedliwość uważa „Moniteur“ fakt, że Konstytucja nie nadała praw Żydom oraz innym grupom ludności niechrześcijańskiej, które, jak oblicza, stanowią 1/4 ludności Polski. Jeśli chodzi o władzę ustawodawczą, to skład jej jako nadal wyłącznie szla-

nia; polityka polska wobec Kurlandii i Szwecji: nr 195 z 5 grudnia 1789; nr 173 z 22 czerwca 1790, z Warszawy 15 maja; nr 40 z 9 lutego 1790, z Warszawy 16 stycznia; nr 328 z 24 listopada 1790.

<sup>18</sup> Nr 142 z 22 maja 1791; z Warszawy 5 maja.

<sup>19</sup> Nr 157 z 6 czerwca 1791; z Warszawy 10 maja

<sup>20</sup> Nr 7 z 7 stycznia 1792. Obszernej i wnikliwej analizie poddał stosunek francuskiej opinii do Konstytucji 3 maja M. H a n d e l s m a n, *Konstytucja 3 maja r. 1791 a współczesna opinia publiczna we Francji, Studia Historyczne* t. 1, Warszawa 1911, s. 75—104.

<sup>21</sup> Chodzi tu o zachętę do zamiany pańszczyzny na czynsze.



checki nie budził aprobaty pisma. Gazeta stwierdziła, że wprowadzenie do sejmu kilku przedstawicieli miast i to za pośrednictwem komisji i z głosem doradczym musi budzić gorący sprzeciw jako rozwiązanie połowiczne, krzywdzące mieszczan. Stwierdzić trzeba, wyraźnie zaznacza „Moniteur“, że mieszczaństwo polskie jest faktycznie pozbawione reprezentacji w sejmie: *Après 18 avril et 3 mai, le bourgeois est resté en Pologne un zéro politique*. Przestrzega „Moniteur“, aby nie wiązać zbyt wielkich nadziei z nobilitacjami mieszczaństwa, bo przecież usatysfakcjonowanie kilkuset ludzi nie rozwiązuje problemu. Największe obawy budzi jednak egzekucja praw. Jakkolwiek ułomne, są one lepsze od dotychczasowych, ale czy Polacy zdołają wprowadzić je w życie, pozostaje niewiadomą<sup>22</sup>. W dalszych rozważaniach nad konstytucjami polską i francuską znajduje „Moniteur“ dużo punktów wspólnych. Zachęca Polaków, aby podejmując akcję sprzedaży starostw wypuścili asygnaty na wzór francuskich i kończy oświadczeniem, że Polska i Francja to w dwóch różnych krańcach Europy dwa główne punkty oparcia dla rewolucji<sup>23</sup>.

Naturalnie w ostatnim roku działalności Sejmu Wielkiego interesowała Francuzów działalność klubu zwanego Towarzystwem Przyjaciół Konstytucji 3 maja. „Moniteur“ powiadomił 1 czerwca 1791, że klub powstał w Warszawie, a jego członkowie postanowili dyskutować najważniejsze kwestie polityczne, które później zamierzają zgłaszać na Sejm. Z dużą ilością dobrej woli, lecz zbytnim zapatrzeniem na stosunki francuskie „Moniteur“ powiadamiał, że klub zakłada filie w innych miastach i wpływami swoimi ogarnia cały kraj mobilizując go do obrony Konstytucji. Zauważyła też gazeta francuska, że na sejmikach, jakie odbyły się w początkach 1792 r., kontrrewolucjoniści domagali się szczególnie ostro zlikwidowania klubu patriotycznego w Warszawie<sup>24</sup>.

Położenie międzynarodowe Polski po uchwaleniu Konstytucji 3 maja budziło obawę „Moniteur“. Podał on wiadomość, że w myśl doniesień z Londynu francuskie Zgromadzenie Prawodawcze miało zwrócić się do Polski z ofertą zawarcia sojuszu obronnego, skierowanego przeciw temu państwu, które usiłowałoby obalić Konstytucję polską lub francuską. Pismo uważa, że jest to *une belle chimère, le rêve d'un homme de bien, un magnifique projet impraticable*, a to ze względu na odległość i trudności komunikacyjne, co pozbawia realnych szans podobny alians. Sytuacja mogłaby stać się bardziej realna, gdyby do takiego aliansu przystąpiła Anglia, wtedy bowiem powstałaby wielka siła materialna i moralna, *ce serait la ligue de la liberté contre le despotisme*<sup>25</sup>. Na to się jednak nie zanosiło. Tymczasem gazeta podawała coraz więcej wiadomości o przygotowaniach Rosji do wojny z Polską, o cofnięciu się króla pruskiego, który stwierdził, że obrona Konstytucji zupełnie go nie obowiązuje. „Moniteur“ sporo pisał o polskich przygotowaniach do obrony, najwięcej miejsca poświęcił sesji sejmowej z 24 kwietnia 1792, gdzie podjęto ważne zarządzenia obronne. O postawie Polaków wobec niebezpieczeństwa pisano z uznaniem: „Naród polski tyle razy szarpany, tyle razy ofiara ambicji sąsiadów znalazł nareszcie jedyny sposób obrony —

<sup>22</sup> Nr 35 z 4 lutego 1792; z Warszawy 7 stycznia.

<sup>23</sup> Wymiany grzeczności i not w sprawie konstytucji. Por. nr 299 z 26 października 1791, z Warszawy 5. października; nr 302 z 29 października 1791, z Warszawy 25 października; nr 81 z 21 marca 1792, z Warszawy 25 lutego.

<sup>24</sup> Sprawy klubu por. nr 171 z 20 czerwca 1791; nr 311 z 7 września 1791; nr 78 z 18 marca 1792.

<sup>25</sup> Nr 183 z 2 sierpnia 1791.

jedność powszechną, wolną konstytucję i przysięga bronić się do śmierci". Odpowiada twardo despotom: *soyons unis et nous serons vainqueurs*<sup>26</sup>. I wreszcie stało się: wybuchła niemal równocześnie wojna francusko-austriacko-pruska i polsko-rosyjska. „Moniteur“ stwierdza, że to tyrani zjednoczyli się przeciw wolności ludów, we Francji zamierzając przywrócić Burbonów, a w Polsce anarchię. Wojnę Rosji przeciw Polsce należy ocenić jako najniesprawiedliwszą z wojen, jakie prowadził carat. W dwa dni pisano otwarcie, iż Polska musi liczyć wyłącznie na własne siły i własne zasoby. Polacy mają szanse zwycięstwa mimo przewagi liczebnej przeciwnika, ponieważ morale polskiej armii jest wysokie. Gazeta opisywała wydarzenia wojskowe oświetlając je korzystnie dla Polaków. Najwięcej uwagi poświęciła bitwom pod Zieleńcami i Dubienką<sup>27</sup>.

Wreszcie Stanisław August zgłosił akces do Targowicy. „Moniteur“ zawiadomił o tym gwałtownie i rozpaczliwie: *Il ne reste plus de ressources. Le roi en un instant a perdu son grand caractère. Le premier il accède au pacte infâme de Targovitz*. Przeciwno tej decyzji powstają wszyscy ludzie uczciwi w całym kraju. Zewsząd słychać słowa: *La constitution sans le roi*. Ileż analogii do sytuacji własnego kraju widzieli Francuzi relacjonując polskie wypadki. Przecież wiadomość ta dotarła do gazety 15 sierpnia, a więc w pięć dni po ataku na Tuileries i uwięzieniu Ludwika XVI. Dalsze wiadomości z Polski dotyczą różnych szczegółów związanych z akcesem króla. „Moniteur“ kładzie nacisk na ogólną rozpacz, oburzenie, ferment w wojsku, píše o dymisjach oficerów. Interesuje się losem Kościuszki, który opuścił armię, rzekomo wyposażony hojnie przez patriotkę hrabinę Kossakowską. Wreszcie 22 sierpnia opisując wygląd Warszawy pod okupacją stwierdza, że Polska znalazła się w twardym jarzmie, obywatele stracili swobodę wypowiedzianą się, wszędzie panuje ucisk, panoszą się denuncjacje. Rosjanie zachowują się pogardliwie i butnie, a król znieważony, upokorzony, wzbudza powszechną nienawiść. W Warszawie panuje spokój, *mais c'est le silence du tombeau*<sup>28</sup>.

Warto podkreślić rzecz jedną. W okresie Sejmu Czteroletniego i wojny 1792 r. zdecydowanie najczęściej i z największą sympatią pisał „Moniteur“ o Stanisławie Augustcie. Nie znajdują Francuzi wprost słów uznania, aby wychwalić ofiarność króla polskiego, jego mądrość polityczną, udział w walce o reformę miast i całego kraju. Jest król, według opinii gazety, głównym autorem dzieła reform i Konstytucji 3 maja. Nazywają go z zachwytem *roi-citoyen* i wskazują Ludwikowi XVI jako wzór niedościgny. „Moniteur“ „polemizuje“ z opiniami tych gazet francuskich, które dostrzegały rysy w monumentalnej postaci króla polskiego i ośmiały się wskazywać, że w wyniku Konstytucji 3 maja zwiększył on zakres władzy oraz swój majątek. „Moniteur“ zauważył więc, że Stanisław August wcale nie podreperował swoich finansów, że nie domagał się żadnych świadczeń od sejmu, aby spłacić swoje długi. W przededniu wojny dostrzegało pismo króla na czele narodu gotowego do poniesienia wszelkich ofiar i wystawienia się na osobiste niebezpieczeństwo.

<sup>26</sup> Nr 144 z 23 maja 1792, z Warszawy 28 kwietnia i nr 158 z 6 czerwca 1792, z Warszawy 19 maja.

<sup>27</sup> Relacje o wojnie 1792 r. z Warszawy z 20 maja 1792; nr 165 z 13 czerwca 1792, z Warszawy z 23 maja; 15 czerwca 1792, z Warszawy 27 maja; nr 198 z 16 lipca 1792, z Warszawy 25 czerwca.

<sup>28</sup> Nr 235 z 22 sierpnia 1792; z Warszawy 1 sierpnia.

Znów padają określenia, że to król-obywatel, król-filozof, wielki mąż stanu i znakomity mówca. W czasie wojny „Moniteur” co kilka dni wytrwale podaje wiadomości, jak to król wybiera się do armii, pisze o jego głośnym wyjeździe na wojnę, zakończonym jak wiemy spożyciem obiadu na Pradze. Przystąpienie Stanisława Augusta do Targowicy od razu ucina entuzjazm dla króla, z punktu „ideał dotknął bruku”, okazał się Stanisław August takim jak wszyscy królowie, wiarołomnym i tchórzliwym wrogiem ludu.

Sternicy Sejmu Czteroletniego — Stanisław Małachowski i Ignacy Potocki — uzyskali w „Moniteur” trzykrotnie życzliwe wzmianki. Szczególnie Małachowski budził sympatie Francuzów jako pracowity, rzetelny zwolennik reform. Jest rzeczą znamioną, jak długo milczał „Moniteur” o Kołłątaju, nic nie wiedząc o jego roli obrońcy mieszczaństwa (w okresie czarnej procesji na czele miast widział wyłącznie Dekerta), nie znał jego pracy nad Konstytucją 3 maja. Dopiero przy nominacjach ministerialnych z 18 maja 1791 zaznaczył, że jakaś grupa posłów chciała przeszkodzić nominacji Kołłątaja na „wicekanclerza”, a w doniesieniach z października zawiadomił, że niebawem będzie przetłumaczone na francuski dzieło przypisywane wicekanclerzowi do Collvestay (!) „O konieczności wprowadzenia tronu dziedzicznego w Polsce”. Spośród posłów sejmowych najwięcej sympatii „Moniteur” okazał Niemcewiczowi relacjonując obszernie jego wystąpienia w sprawie chłopów, mieszczan oraz przeciwko targowiczantom. W streszczeniu zaznajomiła gazeta Francuzów z „Powrotem posła” wyjaśniając znaczenie tej sztuki i wszczęte wokół niej hałasy. W czasie wojny kilkakrotnie z dużą sympatią jako odważny i zdolny wódz był wspomniany książę Józef Poniatowski, ce *prince-citoyen*. Dopiero w ostatnich relacjach z wojny zaczęto słać Kościuszkę, a z innych dowódców wymieniano Wielhorskiego, Mokronowskiego i Zabiellę; zdrada księcia Wirtemberskiego przeszła niepostrzeżona przez „Moniteur”.

Organizacja i działalność władz targowickich była przedmiotem uważnej obserwacji. Z troską i pesymistycznie zauważyli Francuzi, że niedługo nie będzie nawet śladu po Konstytucji 3 maja. Notując różne pogłoski o podziale Polski „Moniteur” dochodził do wniosku, że całkowicie izolowana Polska jest zdana na łup swych oprawców. Król jest według oceny gazety bezsilnym narzędziem, podpisuje czego chcą targowiczanie, pozostał na tronie chyba po to, żeby znosić upokorzenie, wystawiony na zarzuty własnego ludu i Europy. A przekazując pogłoski, że Stanisław August zamierza abdykować, „Moniteur” przepowiada twardo, że gdziekolwiek by się ten człowiek nie schronił, nie ujdzie przed pogardą współczesnych i wieczną infamią u potomnych. Pogarda wobec króla przejawia się i w takich krótkich doniesieniach z Warszawy: *Le lâche et déshonoré Stanislas invite sans cesse le général russe Kochowski albo: Quant au roi Stanislas, il est moins que rien*. Zauważa „Moniteur”, że podobno król nie ma ochoty jechać do Grodna na sejm, ale Rosjanie mogą być spokojni, pojedzie, bo przecież tego żąda jego *immortelle protectrice Catherine II*. Wobec zupełnej nicości króla pismo dostrzega, że główną osobą w rządzie targowickim jest Szczęsny Potocki. Magnat ten korzysta z każdej okazji, aby upokorzyć króla i pouczyć go o własnej wyższości. „Moniteur” charakteryzuje trafnie Potockiego, jako magnata próżnego, dumnego i bez uzdolnień. Wskazuje na pompę, jaką się otoczył w Brześciu i Grodnie, ten „szef ciemięzców własnej ojczyzny i jeden

z najzaciętszych wrogów wolności“. Szydzi z jego tchórzliwego wyjazdu do Rosji na wieść o wkroczeniu Prusaków do Wielkopolski.

W miarę utrwalania się rządów targowickich „Moniteur“ podaje wiadomości o wyjazdach z Polski osób zasłużonych dla obrony kraju, które są żegnane z największą sympatią, jak np. ks. Józef czy Kościuszko. Nazwisko Kościuszki wymienia się wśród innych wybitnych cudzoziemców, którym Zgromadzenie Narodowe nadało obywatelstwo francuskie. Informuje też gazeta o ciężkiej sytuacji w okupowanej Warszawie, o gwałtach żołnierskich, rozbudowie policji, donosicielstwie i ostrej cenzurze, o prześladowaniach ludzi zasłużonych z czasów Sejmu Czteroletniego, o katastrofie banków warszawskich. Odpowiedzią na ucisk carsko-targowicki jest wzrastająca nienawiść, którą według relacji „Moniteur“ można zaobserwować w całej Warszawie. Kraj tymczasem może mieć nadzieję lepszej przyszłości, bowiem, jak donoszono, emigranci polscy związali stowarzyszenie patriotów w Lipsku, a w dalszej przyszłości utworzą konfederację, której celem będzie przywrócenie Konstytucji 3 maja. Nieostrożnie podano też domysł, że ksiązę Czartoryski i Mostowski pozostają w kontakcie z tym stowarzyszeniem. Przyczyniło się to później do aresztowania Mostowskiego<sup>29</sup>.

Omawiając politykę władców europejskich wobec Polski, zwrócił „Moniteur“ uwagę, że papież Pius VI przesłał rządowi targowickiemu życzenia i błogosławieństwo. Francuzi skłócenii z kościołem tym mocniej podkreślili głęboką perfidię tego kroku i wypominali papieżowi, przytaczając przykład Possewina, że już w XVI wieku kościół poświęcał interesy Polski na rzecz jej wschodniego sąsiada<sup>30</sup>. Naturalnie obserwowali Francuzi bacznie posunięcia Prus, z którymi sami znajdowali się w stanie wojny i stwierdzali nie bez racji zapewne, że w Polsce *la cour de Berlin lui est plus odieuse que la cour même de Catherine*. Wkroczenie Prusaków do Wielkopolski nazywa „Moniteur“ perfidnym spiskiem i dowodem najgłębszego makiawelizmu, ocenia jednak sytuację Polski jako beznajdziejną i spodziewa się podobnego zamachu na całość ziem polskich ze strony Austrii.

Co się tyczy Anglii „Moniteur“ stwierdził z niechęcią, że plotki jakoby Anglia zamierzała podtrzymać Konstytucję 3 maja nie znajdują, i słusznie, wiary w Polsce. Przytaczał więc wyjątki mowy Foxa, że Anglia znajduje się w koalicji z państwami, które depcząc prawo narodów wbrew zasadom sprawiedliwości i honoru dokonały podziału Polski oraz wezwał Pitta i Grenville'a do przeciwstawienia się tym gwałtom. W swej odpowiedzi Foxowi, Burke dowodził, iż Anglia musi skupić siły dla obrony Holandii, której los jest jej o wiele bliższy, niż los odległej Polski. Zaznaczył też, że motorem wszelkiego zła na kontynencie jest Francja. Wyrazem poglądu „Moniteur“ na rolę Anglii jest rzekomy list obywatela polskiego z Kozienic, skierowany do Pitta. Francuzi posługując się tym anonimem zarzucają Pittowi, że polityka Anglii wobec Polski przed drugim rozbiorem ograniczała się do intryg w celu odstąpienia Prusom Gdańska i Torunia, i utrzymują, że Anglia była dokładnie poinformowana o przygotowaniach do drugiego rozbioru. W tym drugim wypadku zarzut Francuzów nie wydaje się uzasadniony.

Stosunek targowiczian wobec Francji oraz sytuacja Francuzów w Polsce targowickiej były przedmiotem częstych artykułów „Moniteur“. Pisał

<sup>29</sup> Nr 332 z 27 listopada 1792; z Warszawy 3 listopada.

<sup>30</sup> Nr 332 z 27 grudnia 1792; z Kozienic 1 grudnia.

więc o zerwaniu stosunków dyplomatycznych francusko-polskich, o nakazie wyjazdu posła Descorches'a i odwołaniu Oraczewskiego z Paryża. Obszernie i z aprobatą omówił „Moniteur” protest Descorches'a zwracając uwagę na jego oświadczenie, że naród francuski nie uznaje targowiczian za legalną reprezentację Polski. Warszawa miała być pełna entuzjazmu wobec Francji i zwycięstw francuskich, wierzyła, że Francuzi są jej jedyną nadzieją. Wiadomości te pochodziły z korespondencji, jaką Jan Dembowski przekazywał Ignacemu Potockiemu do Saksonii. Naturalnie, że podawali Francuzi tylko te wiadomości, na których im zależało, a pomijali inne, np. nie napisali nic o odruchu przerażenia i niechęci, jakie wśród polskiej szlachty wzbudziła śmierć Ludwika XVI<sup>31</sup>. Naturalnie pisała gazeta o absurdalnych zarządzeniach Targowicy zmierzających do zerwania wszelkich kontaktów politycznych i kulturalnych z Francją, wskazywała na konfiskaty pism francuskich oraz zawiadamiała ironicznie, że „Le Moniteur” i „La Gazette Nationale de France” miały zaszczyt otrzymać osobny dekret proskrypcyjny<sup>32</sup>. Inicjatywa polskich emigrantów wyrażona w wystąpieniu Alberta Sarmaty Turskiego przed Konwencją doczekała się życzliwej, nic zresztą nie znaczącej wzmianki.

W czasie, gdy w Polsce rządili targowiczanie, „Moniteur” radykalizował się coraz bardziej i zaczynał wyrażać poglądy jakobińskie. Zmiana ta nie wpłynęła na stosunek pisma do spraw polskich, zauważyć się dają tylko ostrzejsze oceny.

Działalność konfederacji targowickiej w ostatnich jej miesiącach, aż po niechlubny zgon na sejmie grodzieńskim opisywał „Moniteur” ze zrozumiałą niechęcią. Donosząc o protestach Walewskiego i Rzewuskiego wobec wkroczenia Prusaków do Wielkopolski zaznaczał, że czekają za to targowiczian konfiskaty dóbr i procesy. Z satysfakcją komentuje te pogłoski pisząc wielkimi literami, zapewne ku przestrodze emigrantów francuskich: VOILA LE SORT DES TRAITRES. Co do innych targowiczian, to Szcześny Potocki opływa w zaszczyty, Pułaski również dostał dobrą zapłatę, a co do Branickiego, to nie wiadomo na pewno, czy umarł, czy jeszcze żyje. Krótko i bez komentarza stwierdza gazeta zgon konfederacji, jej rozwiązanie na rozkaz Sieversa na zaczynającym się sejmie grodzieńskim.

„Moniteur” nie miał od pierwszej chwili żadnych złudzeń co do składu i roli sejmu grodzieńskiego. Opisuje jak Stanisław August, bierne narzędzie zła, wydał uniwersał zwołujący sejmiki, przykładając się w ten sposób bezpośrednio do ruiny własnej i swego kraju. *Pour assurer la liberté des choix, les diétines seront environnées de troupes russes.* W tej sytuacji, stwierdza pismo, z góry można przewidzieć, jacy to ludzie zostaną wybrani.

Krótką wzmianką zaanonsował „Moniteur” otwarcie sejmu. Z zadowoleniem dostrzegał grupę opozycyjną wśród posłów, którzy protestują przeciwko gwałtom zaborców. Donosi też o niewielkiej liczbie senatorów na sejmie, ale dodaje, że kozacy zatrudniają się ściąganiem ich do Grodna. Pisząc o powołaniu delegacji do podpisania rozbioru z Rosją stwierdza „Moniteur” w obszernym artykule, że potomni dziwić się bę-

<sup>31</sup> Por. Jan Dembowski z Warszawy, 9 lutego 1793. *Tajna korespondencja z Warszawy 1792—1794 (do Ignacego Potockiego Jan Dembowski i inni)*, wyd. M. Rymaszyna i A. Zahorski, Warszawa 1961, s. 144.

<sup>32</sup> Nr 357 z 22 grudnia 1792; z Warszawy 25 listopada.

dą, jak wielki naród, ongiś sławny, znany z energii i patriotyzmu mógł się do tego stopnia upodlić, żeby podpisać podobną hańbę. Ale to pierwsze wrażenie nie jest słuszne, dzieła tego nie dokonał bowiem naród, ale panowie polscy i oni ponoszą zań odpowiedzialność. Do nieszczęścia tego, zdaniem pisma, nie doszłoby, gdyby Konstytucja 3 maja była dziełem bardziej dojrzałym. Znaczy to, że Polska zwyciężyłaby, jeżeli jej mieszkańcy uzyskaliby pełnię praw. Sejm Czteroletni nie przyznał praw ludowi, a w tej sytuacji i masy ludowe miast i wsi nie broniły kraju z największym poświęceniem, ich patriotyzm został sparaliżowany. Nie starano się też zabezpieczyć państwa przed zdrajcami. W tej sytuacji obce mocarstwa wykorzystały głupotę polityczną magnatów, a Polska, mając tylko zapewnioną pomoc „dobrego i lojalnego sąsiada króla pruskiego“, musiała przegrać. Obecna sytuacja, zdaniem Francuzów, jest brzemienne w rychły konflikt, bo Prusy umocniły się tak dalece nad Bałtykiem, że nie tylko są wyłącznym panem handlu polskiego, ale również skutecznie mogą konkurować z handlem rosyjskim. Wobec tego jest niemal pewne, że Katarzyna i Fryderyk Wilhelm, którzy dotychczas dzielą *le gâteau si amicalement* niebawem się pobiją, a koszt tej kłótni zapłacą Prusacy<sup>33</sup>.

Drugim ważnym wydarzeniem na sejmie było powołanie delegacji do pertraktacji o podział z Prusami i zatwierdzenie zaboru pruskiego. „Moniteur“ zauważa opór, zwraca uwagę, że Polacy próbują skłonić Rosję do udzielenia pomocy. Stwierdza jednak, że wszystkie starania Polaków są daremne. Przytacza pogroźki Bucholtza o dalszej inwazji pruskiej w razie przedłużania oporu. Wreszcie wiernie, choć krótko, opisuje dramatyczną scenę podpisania rozbioru, wskazuje na to, że obrady toczyły się na zamku otoczonym wojskiem i że u boku króla siedział generał rosyjski Rautenfeld. Wymuszono na Polakach wszystko, nie dając im w zamian nawet traktatu handlowego. Król pruski orderem Orła Czarnego nagrodził Sieversa i Igelströma: *ces chefs de brigands porteront sur leur poitrine le prix de leurs attentats contre les droits des peuples*.

Ale wbrew psymistycznym nastrojom wywołanym hańbą sejmu grodzieńskiego nadciągał ostry protest przeciw gwałtom Polsce zadany, zbliżało się powstanie kościuszkowskie. Wiadomość o marszu Madalińskiego podał „Moniteur“ 18 kwietnia 1794, powołując się na informacje z Warszawy z 24 marca. Wystąpienie to powitali Francuzi jako pierwszy przejaw ogólnonarodowego powstania. Spodziewali się, że jego przykład oddziałal na inne polskie regimenty, że można liczyć na masowe wystąpienie dobrze z bronią obeznanych Kurpiów „zamieszkujących bory mazowieckie“. Oddziały polskie zmierzają do opanowania baz wojskowych pruskich i rosyjskich. W czasie pierwszego starcia z huzarami pruskimi Polacy wzięli do niewoli szefa 11 regimentu pruskiego. Pismo podaje, że Madaliński przekroczył Wisłę pod Wyszogrodem i przypuszcza, że uda się do Łowicza, gdzie wzmocni się licznymi „przyjaciółmi wolności“. W parę dni później „Moniteur“ zawiadomił Francuzów, że Madaliński przeszedł przez Sieradz, Kraków i Sandomierz (!). Z zachwytem, choć niedokładnie, opisuje pismo, jak Rosjanie nie mogą dotrzymać pola Polakom, którzy „dyszac zemstą“, rozbijają wrogów i biorą bardzo mało jeńców. Rosjan ogarnęła trwoga, szanują się, zwiększają garnizon warszawski, stoją dzień i noc pod bronią. Wojska powstańcze niszczą „znaki niewolnictwa“, czyli usuwają cyfrę królewską ze swoich sztandarów. Zaobserwowali Francuzi, że Prusacy zaskoczeni tymi wydarzeniami usi-

<sup>33</sup> Nr 242 z 30 sierpnia 1793.

łują utworzyć kordon, aby nie dopuścić oddziałów powstańczych na tereny przez siebie zagarnięte.

Pierwszą wiadomość o wystąpieniu Kościuszki podaje „Moniteur” 25 kwietnia powołując się na wiadomości z Krakowa z 25 marca z następującym komentarzem: *Ce n'est plus la révolte du brave Madaliński contre un ordre despotique, c'est la sainte insurrection d'un peuple opprimé contre ses féroces oppresseurs*. Na czele powstania stanął sławny generał Kościuszko, uczeń Waszyngtona, mają niebawem nadciągnąć wojska polskie z Ukrainy. Spodziewa się „Moniteur”, że Warszawa może już jest wolna, ale gdy opuszczał ją ostatni kurier, jeszcze była uciśniona. Lud Warszawy zaznaczył już swą bojową postawę nie pozwalając Rosjanom na zagarnięcie arsenału i artylerii. Madaliński po szczęśliwych potyczkach kontynuuje marsz w Sandomierskie<sup>34</sup>. W trzy dni później „Moniteur” zamieścił relacje uzyskane z Polski 8 kwietnia. Znowu podkreśla obronę arsenału przez lud Warszawy dowodząc, że tylko cofnięcie przez Igelströma rozkazu zajęcia arsenału wstrzymało wybuch powstania. „Tyran drżą widząc, że konspiracja jest powszechna, obejmująca całą republikę, a dla sprawy wolności każdy chłop, mieszczanin czy szlachcic stał się żołnierzem”. Młodzież ciągnie z całej Polski do Kościuszki. A generał ten wie — pisze jakobiński obecnie „Moniteur” — że zabezpieczyć rewolucję można tylko przez ukaranie zdrajców i dlatego powołał trybunał, który wymierzy występny sprawiedliwość. Zawia damia o ogłoszeniu w całej Polsce „Aktu Powstania”<sup>35</sup> i stwierdza, że insurekcja polska będzie wydarzeniem epokowym w dziejach ludów wolnych. Stwierdza powszechny entuzjazm, przystępujące do powstania województwa i oddziały wojskowe przysięgają: *La liberté ou la mort!* Kościuszko opracował plan, aby wygnać całkowicie wrogów z Polski, armia jego zamierza teraz według przewidywań „Moniteur” wyzwolić Warszawę. Pismo podziwia dzielność i ostrożność Kościuszki, wskazuje na zwiększający się w Warszawie ferment, na powszechne ćwiczenia wojskowe ludności w całej Polsce. Wszystkie zasoby materialne kraju zostały użyte dla jego obrony: *tous les coeurs, tous les talents sont en réquisition*. Słowem mobilizacja powszechna, jak w jakobińskiej Francji. Sprawa należytego ukarania zdrajców na wzór francuski wracała w relacjach „Moniteur” jeszcze wielokrotnie<sup>36</sup>. Lud Warszawy żąda najostrejszych środków wobec *les esclaves des tyrans*, czyli Rady Nieustającej, wszystkich infamisów i służalców Katarzyny. Tymczasem dochodzą wiadomości, że na Litwie i Podlasiu insurekcja się rozszerza. 10 maja „Moniteur” donosi entuzjastycznie, że do wojsk Kościuszki ciągną młodzi i starzy, chłopci i mieszcianie. Z wielką dziennikarską przesadą oblicza ówczesną armię naczelnika na 30 tys. ludzi i dodaje, że dziennie zwiększa się ona od 1 do 3 tys. żołnierzy. To, co dokonało się w Polsce, zasługuje na miano *p r a w d z i w e j r e w o l u c j i* [podkr. „Moniteur“]. Powstańcy bowiem nie łączą się z królem ani umiarkowanymi, którzy tyle zła wyrządzili krajowi, nie zamierzają przywrócić Konstytucji 3 maja jako odrzuconej przez lud. Rozpoczęli oni inną, rewolucyjną wojnę, która musi się zakończyć wprowadzeniem zupełnej wolności i równości. Podkreślił „Moniteur” z naciskiem, że naród polski powstając posłużył

<sup>34</sup> W całości przytacza „Moniteur” odezwy Kościuszki: „Do Narodu Polskiego” z 24 marca i „Adres do Armii Polskiej”.

<sup>35</sup> Nr 221 z 30 kwietnia 1794; z Krakowa 30 marca.

<sup>36</sup> Np. w nrze 223 z 2 maja 1794; z Krakowa 5 kwietnia.

się metodami rewolucyjnymi, które wprowadziła Republika Francuska. Metody te widzi gazeta głównie w zaprowadzeniu trybunału rewolucyjnego i w powszechnym powołaniu młodzieży pod broń. Gazeta ludzi się, że dzielni Turcy pomogą Polakom, sygnalizuje też, „że do kraju wraca pośpiesznie współtowarzysz Kościuszki, ksiązę Józef Poniatowski“. W *post scriptum* tych wiadomości z Polski zamieszczono nadeszłą w ostatniej chwili relację o bitwie pod Raclawicami. „Moniteur“ zaznaczył, że Rosjanie zostali pobici przez patriotów w regularnej bitwie i zamieścił raport Kościuszki o zwycięstwie raclawickim<sup>37</sup>.

Insurekcja warszawska była tym wydarzeniem z czasów powstania, któremu „Moniteur“ poświęcił najwięcej uwagi i które spotkało się z największym entuzjazmem. Pierwsze wiadomości o insurekcji warszawskiej dotarły do pisma za pośrednictwem gazet niemieckich. Lud Warszawy powstał, rozbił 7 tys. Rosjan, korespondencja z nad granic Galicji zawiadamiała o aresztowaniu „nikczemnego Stanisława“. Wieści zaczerpnięte z „Gazety Hamburgskiej“ wskazywały na ucieczkę króla i przybycie Kościuszki do Warszawy<sup>38</sup>. Na podstawie tych pierwszych wieści prawdziwych i fałszywych, „Moniteur“ pisze z najgłębszym uznaniem dla bohaterstwa ludu Warszawy i porównuje insurekcję warszawską do wydarzeń paryskich z 10 sierpnia 1793. W pierwszej relacji szczegółowej „Moniteur“ zwrócił uwagę, że powstańcy wykorzystali fakt osłabienia garnizonu rosyjskiego Warszawy, wynikający z wysłania części wojsk przeciw Kościuszcze, oraz wspominał o pertraktacjach, jakie w czasie walki prowadził Igelström z królem. Według relacji francuskiej mieszczanie wyparli Rosjan z Warszawy, a resztki ich broniące się na ulicy św. Katarzyny (!) przemykając od ogrodu do ogrodu wycofały się z miasta pod opiekę Prusaków<sup>39</sup>. Dopiero 17 maja w oparciu o wiadomości z 22 kwietnia „Moniteur“ mówił o udziale w walce obok ludu również wojska polskiego, a jako bezpośrednią przyczynę wybuchu podaje dążenie Rosjan do zagarnięcia arsenału. W opisie walk zwraca uwagę na bitwę stoczoną przez regiment Działyńskich, chociaż nie umiejscawia jej na Krakowskim Przedmieściu, lecz na Grzybowie. Opisuje również gazeta krwawe walki przed siedzibą ambasadora rosyjskiego, na placu i w ogrodzie Krasińskich oraz na Nowym Mieście. Z Drezna przysły fantastyczne wiadomości, że w następstwie zwycięstwa w Warszawie i jakiegoś bliżej nieokreślonego zwycięstwa Madalińskiego zagrożony jest Frankfurt. W dalszych relacjach o insurekcji warszawskiej „Moniteur“ wzmiankuje o walkach ludu na placu Saskim i wymienia niefortunnie jako wodza ludu generała Cichockiego (piszą Zichoski). O wydarzeniach 18 kwietnia mało ma gazeta konkretnych wiadomości poza tym, że dzień ten upłynął wśród huku dział i w ogniu walki, w której brali udział wszyscy obywatele Warszawy bez różnicy stanu i narodowości. Natychmiast po zwycięstwie „zabezpieczono Stanisława“, zorganizowano władze miejskie, aresztowano Ankwicza, Ożarowskiego

<sup>37</sup> Tamże. Francuzi mieli oczywiście trudności z nazwami miejscowości i nazwiskami dowódców: tak więc spotykamy Shelmarz (Skalmierz), Rablavice (Raclawice), Zaljonsek (Zajączek) itp.

<sup>38</sup> Wieści z Frankfurtu i Galicji por. nr 231 z 10 maja 1794; z „Gazety Hamburgskiej“ nr 235 z 14 maja 1794.

<sup>39</sup> Nr 236 z 15 maja 1794; z granic polskich 22 kwietnia. Zestawienia insurekcji warszawskiej i wydarzeń paryskich z 10 sierpnia dokonało również czasopismo „Le Batave ou le Sans-Culotte“. Por. Leśnodorski, *Polscy jakobini*, Warszawa 1960, s. 442 n.



i Kossakowskiego. Do sprawy *l'immortelle journée du 17 avril* wraca gazeta 30 czerwca i powołując się na wiadomości z Warszawy opowiada Francuzom, że 17 i 18 kwietnia zginęło w Warszawie 7 400 Rosjan. Zwraca także uwagę na zasługi Żydów w walce.

Zainteresowanie „Moniteur” nie słabnie w okresie, gdy władza spoczęła w rękach Rady Zastępczej Tymczasowej. Gazeta nie dostrzega, a może nie chce dostrzec, że władzę objęli moderanci, informuje o szybkim tworzeniu siły zbrojnej, o organizacji milicji w Warszawie, którą nazywa gwardią narodową, wspomina, że uruchomiono w stolicy odlewnię armat. Wskazuje z radością, że dla Warszawy przykładem w zakresie organizacji kraju do walki z wrogiem jest Paryż<sup>40</sup>. Nie ma „Moniteur” jak dotąd bliższych wiadomości o Litwie poza ogólnymi, że powstanie i tam się rozwija. Zapewnia natomiast, że król jest pilnie strzeżony przez mieszkańców Warszawy. Spośród nazwisk działaczy dwa wybijają się na czoło: Zakrzewskiego, który trafnie jest nazywany przez „Moniteur” „merem” miasta oraz Mokronowskiego, którego zbyt skromnie nazwano komendantem gwardii. Jest to zrozumiałe, ponieważ w Paryżu przestrzegano skrupulatnie, aby nie łączyć funkcji mera i komendanta gwardii. „Moniteur” nie orientuje się, że w Polsce od pierwszej chwili były one połączone i spoczęły w rękach Zakrzewskiego. Dziwić może bardziej skrupulatnych czytelników, dlaczego stale lud był podniecony i zaniepokojony, skoro rząd warszawski był sprężysty i działał energicznie, a sytuacja militarna powstania rozwijała się pomyślnie. Pomijając nieprawdziwą wiadomość o wzięciu przez Polaków Poznania, inne informacje „Moniteur” były prawdziwe, a dla powstańców pomyślnie. Podawano więc, że armia Kościuszki przesuwała się w Sandomierskie, że w Lubelskiem stanął na czele armii generał Grochowski i że w Warszawie z dnia na dzień armia się powiększa. „Moniteur” sądzi, że rządy uznające koalicję antyfrancuską muszą wziąć pod rozwagę powstanie polskie, które dowodzi, że ludy stają się coraz bardziej oświecone. Fryderyk Wilhelm II uda się zapewne wraz z synem na czele swoich wojsk do Polski. Nie pisze tego „Moniteur”, ale wniosek nasuwa się tu czytelnikowi oczywisty, że powstanie polskie stanowi korzystne wydarzenie dla Francji, skupiając siły pruskie na froncie wschodnim.

Dopiero wiadomości nadeszłe z Warszawy 5 maja ukazują wydarzenia na Litwie w świetle konkretniejszym. Co prawda nazwisko Jasińskiego jest jeszcze nieznane Francuzom, a jako wódz naczelny występuje błędnie Zabięło, natomiast prawdziwa jest wzmianka o wzięciu do niewoli w Wilnie licznych jeńców „niewolników Katarzyny”<sup>41</sup>. Doniesienia z Wiednia uzupełniają jeszcze te wiadomości nowiną o zrewoltowaniu Kurlandii. „Moniteur” stwierdza, że najważniejszym z wszystkich wydarzeń [podkr. „Moniteur”] jest powstanie w Polsce, lecz skarży się, że nie zawsze może zdobyć o nim wystarczającą ilość wiadomości<sup>42</sup>. Na dużą uwagę zasługuje egzaminowanie papierów zdobytych w archiwum ambasady rosyjskiej. Może to poważnie zaniepokoić Katarzynę i Fryderyka Wilhelma, bo na pewno ujawni kulisy ich łośtrostw. Rewolucyjne wydarzenia 9 maja zostały przedstawione 13 czerwca na podstawie wiadomości z 25 maja. „Moniteur” uważa, że zaburzenia w Warszawie wywołał proces: Ożarowskiego, Zabięły, Ankwil-

<sup>40</sup> Nr 242 z 21 maja 1794; z granic Polski 26 kwietnia.

<sup>41</sup> Nr 254 z 2 czerwca 1794; z Warszawy 5 maja.

<sup>42</sup> Nr 260 z 8 czerwca 1794; z Warszawy 20 maja.

cza i Kossakowskiego, ale nie podaje, że wzburzyło lud nadmierne przewlekanie procesów. Gazeta nie zamieściła ani słowa krytyki pod adresem RZT. Według jej relacji wyłączną przyczyną zajść był spacer króla po drugiej stronie Wisły, co zaniepokoiło lud, który sądził, że Stanisław ucieka. Dalej zaś gruchnęła wieść, że Rosjanie i Prusacy nacierają na Warszawę. Wywołało to tumult i panikę. „Moniteur“ pisze, że te niepokoje były sprowokowane przez przyjaciół oskarżonych, którzy spodziewali się ocalić im życie wywołując powszechną panikę. Zawiedli się jednak, gdyż następnego dnia odbyła się egzekucja skazanych. Tak więc relacja „Moniteur“ pochodzi z kół oficjalnych, reprezentujących RZT, nic zatem dziwnego, że atmosfera towarzysząca temu wydarzeniu, a przede wszystkim nacisk ludu na sąd nie został tu uwidoczniiony. Egzekucja hetmana Kossakowskiego w Wilnie została zrelacjonowana krótko jako przejaw „szybkiej i strasznej sprawiedliwości“. Boleją naturalnie Francuzi nad brakiem broni palnej w Polsce, rozumieją zaś dobrze sytuację, bo i sami w tym czasie odczuwali dotkliwy brak armat i karabinów. „Moniteur“ miał zdaje się nadzieję, że RZT ulega radykalizacji, pisali bowiem, że RZT na rozkaz Kościuszki *va convoquer la popolite, espèce de levée en masse*<sup>43</sup>. Stanisław August został zawieszony we wszystkich funkcjach, a o zamku warszawskim coraz częściej mówi się w Polsce „narodowy“, a nie „królewski“. Dopatrując się analogii z Francją, czeka więc pismo z niecierpliwością na proces króla, a tymczasem podaje fałszywą, ale krzepiącą jakobińskie serca wiadomość, że brat króla, prymas Poniatowski, został aresztowany i niebawem stanie przed trybunałem rewolucyjnym. Ostatnie dni istnienia RZT przynoszą rzeczywiście pewne jej przesunięcie ku lewicy, daleka jednak była Rada od tego radykalizmu, który jej przypisywali Francuzi. Wśród rewolucyjnych metod, jakimi posłużyli się powstańcy, „Moniteur“ wyliczył stracenie agenta policyjnego, szpiega, i donosiela czasów targowickich Rogozińskiego, i zapowiedź aresztowania wszystkich posłów i działaczy sejmu grodzieńskiego. Pismo pochwała zamierzoną konfiskatę sreber w kościołach i klasztorach, dokonanie spisu wszystkich obywateli w Warszawie celem wyznaczenia każdemu jego odcinka obrony miasta oraz przeznaczenie pałacu Branickich na szpital wojskowy<sup>44</sup>. Wszystkie bardziej radykalne środki podjęte przez RZT były w dużej mierze wymuszone przez nacisk ludu, którym kierowali „jakobini polscy“. O tym „Moniteur“ milczy, nie wspomina o braciach-jakobinach z Warszawy, nic nie mówi o ich ostrej walce z RZT ani ich programie społecznym. Naturalnie jest to przemilczenie taktyczne. Chodzi o wywołanie fikcji, że w obozie powstańczym panuje całkowita jedność na gruncie jeśli nie analogicznym, to bardzo zbliżonym ideowo do jakobińskiej Francji.

Tymczasem pisali Francuzi, że militarnie w Polsce jest coraz lepiej. Powstanie rozszerzyło się na Litwę i Kurlandię, generał Grochowski przekroczył Wisłę. Niebawem wybuchnie insurekcja w Gdańsku, a jego pruski komendant, generał Raumer, podzieli los Igelströma<sup>45</sup>.

Powołując się na wiadomości z Polski z 31 maja doniósł „Moniteur“ 24 czerwca o powstaniu Rady Najwyższej Narodowej. Powołał ją

<sup>43</sup> Nr 268 z 16 czerwca 1794; z Warszawy 25 maja. Tak patrzyli na *popolite ruszenie* Francuzi współcześnie. Obszernie rozpatrzył ten problem J. Kowecki, *Popolite ruszenie w insurekcji*, Warszawa 1963. Dziwi, że „Moniteur“ zupełnie przeoczył Uniwersał Połaniecki.

<sup>44</sup> Nr 274 z 22 czerwca 1794; z Warszawy 25 maja.

<sup>45</sup> Tamże z Berlina 30 maja.

le généralissime, a rozkaz jego przywieźli do Warszawy Ignacy Potocki i Kollątaj. Praca wokół uzbrojenia armii wre, „fabryki narodowe” są w pełnym ruchu. Niestety, obok tych prawdziwych wiadomości znalazła się i fantastyczna, zaczerpnięta z Hamburga, że Kościuszko rozgromił całkowicie armię Denisowa. W ataku miała zginąć większość Rosjan, a sam Denisow znajduje się w niewoli polskiej.

W ogólnej ocenie sytuacji wojskowej powstania gazeta była zagubiona, podawała nic nie mówiące informacje, podkreślała uzdolnienia strategiczne generałów polskich, szczególnie Grochowskiego, nie powracała do rzekomego zwycięstwa nad Denisowem, ale go nie dementowała. Uwagę „Moniteur” przykuła wymiana listów między Stanisławem Augustem i Kościuszką. Z gniewem stwierdzano, że wielu ludzi w Europie zostało wprowadzonych w błąd pismem „przebiegłego Stanisława”, gdyż zaczęto je komentować w ten sposób, że król bierze udział w pracach politycznych państwa rewolucyjnego. Nie można dawać wiary tym pogłoskom, są one wywołane hipokryzją i szarlatanerią królewską<sup>46</sup>. I znów dla lepszego wypuklenia zwycięstw polskich podaje „Moniteur” jakąś naiwniutką bajeczkę o zajęciu Kamieńca przez Polaków. Rosjanie, pisze gazeta, wyszli z fortecy na ćwiczenia, Polacy resztę załogi rosyjskiej obezwładnili, bramy zatrzasnęli i Kamieniec trzymają. I ta pogłoska nie została później zdementowana. Co do walki z kontrrewolucją, „Moniteur” zaznacza z uznaniem, że zdrajca Kobylański poniósł śmierć, na dożywocie skazano Massalskiego, a w przyszłym tygodniu ma być roztrąsana sprawa Boscampa.

Niepokój „Moniteur” o spoistość i jedność obozu powstańczego w Polsce wywołała wiadomości o atakach na dysydentów w Warszawie wobec rozpowszechnionych pogłosek, że są oni jakoby szpiegami, przechowują broń po kościołach itd. Francuzi twierdzą, że magistrat podzielał uspokajająco na rozgorączkowane tłumy. Wychwala też „Moniteur” Kilińskiego (nazwanego co prawda Zielińskim), pisząc o jego dużych zasługach, wielkim autorytecie wśród mieszczaństwa, dodaje też nieprawdziwą wiadomość, że jest on dowódcą 18 tysięcznej gwardii narodowej. Zawiadamia też czytelników, że pieczęcie RNN posiadają napis *liberté, unité, indépendance*, ale nie komentuje znamiennych różnic w hasłach polskich i francuskich, poprzestając na suchej informacji. W tymże numerze przechodzi do wiadomości najboleśniejszej, a mianowicie do kłęsi pod Szczekocinami. Bagatelizując znaczenie tej bitwy, przyczynę niepowodzenia Polaków widzi w zamieszaniu, które spowodowała śmierć dzielnego Grochowskiego. Podaje też raport Kościuszki o bitwie szczekocińskiej<sup>47</sup>.

Delikatnie i w zawołowanej formie przeprowadza „Moniteur” krytykę rządu powstańczego. Pisze mianowicie, że obecnie ujawnia się już energię w działaniu oraz że „rewolucyjne metody zostały w końcu podjęte”. Zdziwić to mogło czytelników, którzy do tej pory byli informowani, że metodami rewolucyjnymi posługiwali się powstańcy przez cały czas. Pismo przemilczało więc to, co mu się dotąd nie podobało, a teraz wskazywało, jakie to metody rewolucyjne podjęli obecnie powstańcy: *Paysans armés, troupes de ligne, tous les Polonais sont invités à porter la flamme et la mort dans tous les villages prussiens et russes, dont les habitants ne se réuniraient pas au glorieux signal de l'insurrection*. Wojna dotychczas defensywna ze strony polskiej, stanie się ofensywną. Jak wiemy,

<sup>46</sup> Nr 286 z 4 lipca; z Warszawy 11 czerwca.

<sup>47</sup> Nr 293 z 11 lipca; z Warszawy 15 czerwca.

niestety, było akurat odwrotnie. Duże wrażenie wywarła jednak we Francji odezwa RNN, oparta na słynnym rozkazie Kościuszki z 10 czerwca, który nakazywał wkraczać na obszary polskie zajęte przez zaborców. Spodziewali się Francuzi, że dużym echem odbije się to zarządzenie na Śląsku, którego mieszkańcy *accablés sous le poids du joug se trouvent avoir tant de rapport avec les Polonais par les moeurs, la religion et le langage*<sup>48</sup>.

Tymczasem nadciągnął we Francji tragiczny w skutki dzień 27 lipca, Robespierre upadł. Termidorański obecnie „Moniteur“ przetrwał tę zmianę, a w jego ocenie spraw polskich nie nastąpił widoczny zwrot. Niektóre gazety, zauważył „Moniteur“ 28 lipca, miotają kalumnie na Polaków, jest to niesprawiedliwe, bo rząd powstańczy jest energiczny, a w Polsce panuje zapał republikański. „Moniteur“ nie zamierza więc krytykować postawy władz powstańczych wobec wydarzeń z 28 czerwca w Warszawie. W Polsce, pisze, dobrze się dzieje, wszyscy w przyjaźni i braterstwie gromadzą się do walki, *le grand et bel exemple de la France n'a pas été perdu pour la Pologne*. Entuzjazm bynajmniej nie słabnie, wszyscy robotnicy użyteczni do produkcji broni są w niej przymusowo zatrudnieni, a kobiety szyją mundury i robią bandażę. Słowem powszechna mobilizacja całego miasta. Warszawa, stwierdza pismo, wygląda jak miasto frontowe: *On n'entend que le bruit des armes, le roules de l'artillerie et les chants de joie de ceux qui vont travailler aux retranchements*. Opowiada też „Moniteur“, jak u krated Konwencji stanęła delegacja polska prosząc Francuzów o pomoc. Przytaczają też w całości odpowiedź przewodniczącego Konwencji. Była ona pełna górnotlotnej frazeologii i nie zawierała żadnej konkretnej obietnicy pomocy<sup>49</sup>.

Opisując przebieg wydarzeń wojennych pismo zaznacza, że Kościuszek umiejętnie przerwał łańcuch nieprzyjacielskich armii i obecnie znajduje się w rejonie Warszawy<sup>50</sup>. Armia jego znajduje się pod samą Warszawą w Wilanowie i została wzmocniona 20 tys. ochotników. Gazeta łowi każdą wiadomość z Polski, w jej zapewnieniach, że Rosjanie i Prusacy na pewno nie złamią umocnień pod Warszawą widoczny jest niepokój, że powstanie polskie dogorywa. Równoległe z pierwszymi wiadomościami o walkach pod Warszawą napływają z Polski inne przykre wieści, o ostrych represjach, jakie podjęły władze przeciw uczestnikom wydarzeń 28 czerwca. „Moniteur“ aprobuje te represje pisząc, że wymiar sprawiedliwości jest szybki i surowy, i tak kreśli sytuację w Warszawie: *La tranquillité est rétablie depuis la triste journée où une partie du peuple égarée par les malveillants s'est portée à des excès désavoués par la liberté, et a mis à mort huit personnes arrachées de force de leurs prisons*<sup>51</sup>. Zaznacza też, że Kościuszek w odezwie do mieszkańców stolicy napiętnował sprawców zająć. Interesuje i niepokoi „Moniteur“ zachowanie Austriaków. Pisano więc, że konfiskata przez Polaków zboża austriackiego transportowanego Wisłą dla armii austriackiej operującej w Belgii jest odwetem za wkroczenie Austriaków do Polski. Jest to o tyle niecisłe, że konfiskata zboża nastąpiła przed wejściem wojsk austriackich w Lubelskie. Obserwując posunięcia Austriaków pismo sądzi, że nie były one uzgodnione z Prusakami i Rosją oraz że chodzi tu nie tyle o udział

<sup>48</sup> Nr 304 z 22 lipca; z Warszawy 20 czerwca.

<sup>49</sup> Nr 329 z 16 sierpnia.

<sup>50</sup> Nr 330 z 17 sierpnia; z Warszawy 19 lipca.

<sup>51</sup> Tamże.

w walce z powstaniem, jak o dążenie do zabezpieczenia Galicji. Z innych wiadomości z Polski podaje „Moniteur”, że ogromne wydatki wojenne są pokrywane przez rząd powstańczy w asygnatach, że nastąpiły wybory przedstawicieli do zgromadzeń (chodzi zapewne o organizowane komisje porządkowe cywilno-wojskowe). Dementuje też gazeta rozprzestrzeniane po Francji wieści, że powstańcy wymordowali jeńców rosyjskich.

W tym czasie gazety pruskie oskarżały Francuzów o podsycanie wojny w Polsce; wiadomość tę podał „Moniteur” bez żadnego komentarza. Z dużym zadowoleniem pisał zaś, że Prusacy nie mogą osiągnąć skutecznego centrum Warszawy z powodu braku ciężkiej artylerii<sup>52</sup>, w obozie pruskim widać zniechęcenie, że panuje tam epidemia i głód<sup>53</sup>. Wiadomości te nie były przesadzone, istotnie nastroje w oblegającym Warszawę wojsku pruskim były minorowe. Po raz ostatni wraca „Moniteur” do wydarzeń z 28 czerwca upewniając, że skazani w tej sprawie na śmierć działali w porozumieniu z państwami zaborczymi<sup>54</sup>. Ta fałszywa interpretacja jest podana według wiadomości pochodzących od władz polskich. Naturalnie nie dodano, że skazano na śmierć właśnie „sankiulotów warszawskich”, aby zastraszyć lud, ani nie opisano brutalnej rekrutacji przeprowadzonej w Warszawie w formie represji przez prawnic powstańczą. Nie kojarzył też sobie „Moniteur”, że ogłoszenie o zawieszeniu represji wobec „zblakanych” i wzmianki o „pobłażliwości” były spowodowane coraz większą potrzebą aktywnego udziału ludu w obronie Warszawy.

Radosna wiadomość o wybuchu powstania w Wielkopolsce została podana 30 września, według informacji z 6 września. Francuzi kładą nacisk na utrudnienie komunikacji między Berlinem a kwaterą główną króla pruskiego na Woli pod Warszawą. Wymieniają zajęte przez powstańców miasta z Gniezmem i Brześciem Kujawskim na czele i żalą się, że wiadomości z Polski są niedokładne i późno przychodzą. Wreszcie nadeszła do Paryża nadana 12 września najradośniejsza wieść: Prusacy i Rosjanie cofają się, Warszawa wolna<sup>55</sup>. Pismo interpretuje to wydarzenie w ten sposób, że Prusacy wzięci w dwa ognie przez rozszerzające się powstanie w Wielkopolsce i armię kościuszkowską pod Warszawą musieli się cofnąć. Nadto zaś przewidują Francuzi, że Prusacy obawiają się wybuchu powstania na Śląsku. Ogólne wiadomości o insurekcji wielkopolskiej napawają entuzjazmem Francuzów. „Moniteur” podaje, że wszystkie kuźnie tej prowincji robią piki, przekuwają kosy, że do oddziałów spieszy cała ludność od 16 do 60 lat. Wśród walczących w Wielkopolsce dowódców pada nazwisko znanego Francuzom generała Madalińskiego, natomiast o Dąbrowskim nic jeszcze nie wiadomo. Podają fakt zajęcia Bydgoszczy oraz wzmiankują o śmierci pułkownika Szekely (Szaculi). Z przesadą głoszą, że powstańcy panują nad wszystkimi drogami do Berlina. Mylą się też twierdząc, że powstańcom wielkopolskim nie brak broni palnej i amunicji, gdyż brak broni palnej dotkliwie dawał się tu we znaki.

<sup>52</sup> Nr 347 z 3 września; z Warszawy 29 lipca; nr 350 z 6 września; z Warszawy 6 lipca. Por. o tych działaniach St. Herbst, *Obrona Warszawy 12 lipca — 6 września 1794. Z bohaterskiej przeszłości Warszawy*, Warszawa 1961, s. 13—53.

<sup>53</sup> Nr 301 z 17 września; z Warszawy 20 sierpnia; por. też St. Herbst, loc. cit. O ciężkiej sytuacji wśród oblegających Warszawę wojsk pruskich por. list Wilhelm von Pannwitz do brata Ernesta, *Polska sztuka wojenna w okresie powstania kościuszkowskiego*, wyd. A. Zahorski, *Wypisy źródłowe do historii polskiej sztuki wojennej* t. X, Warszawa 1960, s. 274—277.

<sup>54</sup> Nr 7 z 28 września; z granic Polski 28 sierpnia.

<sup>55</sup> Nr 15 z 6 października; z Warszawy 12 września

Obserwując posunięcia Kościuszki po zdjęciu oblężenia, „Moniteur“ z niewiadomych przyczyn stwierdza, że ruszył on w pościg za królem pruskim<sup>56</sup>. Wracając w każdym prawie numerze do walk w Wielkopolsce, „Moniteur“ akcentuje wzrost zasięgu działań partyzanckich, stwierdza, że alarm wojenny ogłoszono już w Gdańsku, Toruniu i Królewcu. Zawiadamia czytelników, niestety błędnie, że na terytorium polskim nie ma już ani jednego żołnierza pruskiego. Nadto stale wraca do obaw króla pruskiego o rozszerzenie działań wojennych na Śląsk i przepowiada, że wkrótce nastąpi wielki atak polski na Prusy od strony Litwy. Jeszcze dwukrotnie wraca „Moniteur“ do bitwy pod Bydgoszczą i oblicza, że w różnych częściach Prus stoi około 10 tys. wojsk polskich. Zawiadamia o powołaniu w Wielkopolsce jakiegoś Komitetu Ocalenia Publicznego. Z wydarzeniami tymi po raz pierwszy wiąże działalność generała Dąbrowskiego. Nawet gdy dotarły już do Francji wiadomości o Maciejowicach, „Moniteur“ skupia uwagę czytelników na walkach w Wielkopolsce i zapowiada, że na dworze berlińskim zapadły decyzje, aby odwołać 20 tys. wojska pruskiego znanego do Polski. Z dużym uznaniem opisuje pismo odwrót dywizji Dąbrowskiego do Warszawy zaznaczając, że nie utracił taboru ani armat, wspomina też, że za niedołęzną walkę z Polakami został zdjęty z dowództwa generał Schwerin. Mimo wiadomości o cofnięciu dywizji Dąbrowskiego, „Moniteur“ wyraża nadzieję, że powstanie w Wielkopolsce będzie się utrzymywało i w ślad za fantastycznymi jak zawsze wiadomościami z Hamburga donosi 18 listopada, że Polacy zagrażają Frankfurciowi<sup>57</sup>.

Tymczasem wiadomości z głównego teatru wojny przeciw Rosjanom stały się tak groźne, że „Moniteur“ zaczął się poważnie niepokoić. Wprawdzie po zdjęciu oblężenia zawiadamiał, że Polacy reperują umocnienia wokół miasta, aprowizują Warszawę, a mieszczaństwo przejawia wielką energię, ale już wiadomości, które przysły z Polski 9 października donosiły o klęsce gen. Sierakowskiego poniesionej pod Terespołem. „Moniteur“ zaznaczył, że Polacy walczyli dzielnie, ale przewaga liczebna wrogów zdecydowała o niepowodzeniu. Zauważa też z niepokojem, że Suworow zbliża się do Warszawy. Starając się stłumić niepokój o dalszy los powstania „Moniteur“ pociesza, że Kościuszkowi wie o tym doskonale i na pewno jego geniusz i walory bojowe pokonają te trudności, los Polski nie może przecież zależeć od niepowodzenia w jednej bitwie. Już jednak 14 listopada podał „Moniteur“ pierwsze wiadomości o Maciejowicach, które ze źródeł pruskich z 12 października dotarły wówczas do Francji. Pisano, że wszystkie dostępne wiadomości mówią o zwycięstwie Rosjan i załądzie walczącego z nimi korpusu polskiego w bitwie pod Maciejowicami. Pociesza się jeszcze „Moniteur“, że może nie jest tak źle, jedno wszakże jest pewne, rozmiary klęski są tak duże, że wywołują zaniepokojenie o losy wolności polskiej. Dalsze wiadomości o bitwie pochodziły z Berlina z 21 października i zostały podane 20 listopada. Na tej podstawie „Moniteur“ przedstawił jasno plan Kościuszki zmierzający do uniemożliwienia połączenia armii Suworowa i Fersena. Natomiast przebieg

<sup>56</sup> Nr 25 z 16 października; z Warszawy 15 września.

<sup>57</sup> W numerze 48 z 8 listopada 1794 wśród ogłoszeń pojawiło się również następujące: *Gravures — Portrait de Kosciuszko, célèbre général polonais, faisant la révolution de Pologne; ovale de 5 pouces 3 lignes de haut, dessiné d'après nature, ne 17/3 au physionotrace par Quededey rue Croix des Petits Champs, n° 10, 81 à Paris, ou il se vend. Prix 2 liv. Il est représenté invoquant le ciel pour qu'il puisse se battre encore pour la liberté de sa patrie.*

bitwy maciejowickiej zarysował dość bałamutnie. Nie wiedział nic konkretnego o jej przebiegu ani o roli generała Ponińskiego. Nie znał też losów Kościuszki, przypuszcza, że został wzięty do niewoli śmiertelnie ranny i że prawdopodobnie nie żyje.

Ostatnie tygodnie insurekcji znajdują w „Moniteur” komentarze obszernie i życzliwie, lecz smutne i wskazujące na beznadziejną sytuację Polaków. Na podstawie danych zasięgniętych ze źródeł pruskich z 18 listopada donosił „Moniteur” 10 grudnia o szturmie na Pragę. Nie wie o wielkiej zaciętości walki, pisze natomiast, że Rosjanie wzięli dużo jeńców, w tym kilku generałów. Generał Jasiński zginął. Zamieszczony list Kościuszki do RNN pozwolił zorientować się czytelnikom „Moniteur”, że najwyższy naczelnik wbrew poprzednim przypuszczeniom nie zginął, lecz znajduje się w niewoli rosyjskiej. Następna obszerna relacja podana 18 grudnia według wiadomości zaczerpniętych z Warszawy z 22 listopada wskazuje, że stolica Polski jest w mocy Suworowa. Od dłuższego czasu w Warszawie agitowano za kapitulacją, czemu duża część ludu była przeciwna. Grupa domagająca się poddania miasta wskazywała, że niewola Kościuszki, brak żywności i amunicji stwarzają sytuację beznadziejną. Suworow objął rządy silną ręką, rozbroił mieszkańców i powołał magistrat w przedrewolucyjnym składzie. Okazało się jednak, pisze „Moniteur” z uznaniem, że armia polska opuściła Warszawę pod wodzą Wawrzeckiego i Dąbrowskiego i chce walczyć dalej. Wraz z armią opuściła stolicę część RNN, a także podkanclerzy Kołłątaj. Donosił jeszcze „Moniteur” o walkach w Wielkopolsce, zastanawiał się, że może insurekcja jeszcze się nie załamie, równocześnie zaś opisywał jak Rosjanie objęli Warszawę w posiadanie. Zaznaczył, że obozują na Pradze, która jest kupą popiołów, podczas gdy rosyjska kwatera główna znajduje się na Mokotowie, tam gdzie jeszcze niedawno stał Kościuszek, a oficerowie rosyjscy mieszkają na ulicy, która się nazywa *le Nouveau Monde*. Uważa śledzi też „Moniteur” obroty armii polskiej, która po opuszczeniu Warszawy udała się w Sandomierskie. Polacy utracili całą artylerię. Wojsko ich składa się wyłącznie z jazdy, która ma zamiar przebić się do Galicji. Nie zna „Moniteur” planów Dąbrowskiego, aby przez Niemcy przebić się do Francji. Wawrzecki budzi entuzjazm, „Moniteur” nazywa go „bohaterem chwili obecnej i potomnych”. Już jednak 26 grudnia podaje gazeta, opierając się na relacji z Jędrzejowa z 20 listopada, że Wawrzecki skapitulował otoczony, Madaliński przebił się do Galicji, a Zakrzewski został aresztowany. Zastanawia się gazeta nad losem Kołłątaja, który, jak pisze, ma przy sobie skarb narodowy w sumie 300 tys. dukatów. Tak więc i do gazet francuskich przenikać zaczynały wiadomości o rzekomym skarbie polskim, które później tak poważny cień miały rzucić na uczciwość księdza podkanclerzego.

„Moniteur” nie ludzi się więcej, to był koniec polskiego czynu zbrojnego, o którym tak pisze na zakończenie: *Ainsi a fini la plus juste des guerres, entreprise pour la cause la plus belle et la plus glorieuse qu'un peuple ait à défendre.*

Z dużym zadowoleniem zawiadamia pismo, że król pruski powołał Radę wojenną. Zadaniem jej będzie poddać egzaminowi czyny generałów pruskich, którzy zawiedli nie potrafiąc zwyciężyć Dąbrowskiego i Madalińskiego. W świetle zwycięstw, jakie odnieśli nad Polakami Rosjanie, kompromitacja generałów pruskich była tym wyraźniejsza. Ostatniego dnia roku nie miał wiele „Moniteur” do zakomunikowania z Polski:

wojsko zostało rozbrojone, Warszawą rządzi rosyjski generał Buxhōwden, książe Józef przybył do stolicy. Podaje też nieprawdziwą wiadomość, że Ignacy Potocki złożył wymaganą odeń przysięgę i udał się do swoich dóbr.

Jeszcze w styczniu 1795 r. „Moniteur“ nie umiał przewidzieć dalszego losu Polski, zaznaczał, że w tej sprawie milczą dyplomaci Katarzyny, ograniczając działalność do zarządzeń policyjnych. Z zalem zawiadomił o likwidacji korpusu kadetów, z oburzeniem o prześladowaniu Żydów i z rozpaczą o ciężkiej sytuacji gospodarczej kraju. „Moniteur“ obliczał, że do walki zostało poderwanych w Polsce około 100 tys. chłopów, co wpłynęło niekorzystnie na prace na roli. Interesuje się gazeta losami przywódców insurekcji. Zawiadamia o deportacji do Rosji Wawrzeckiego, czyni wyrzuty Dąbrowskiemu, że się poniża korzystając z narzuconej mu przez Suworowa przyjaźni. Podano dalej, że Kołłątaj, Zajączek i Madaliński znajdują się w więzieniu austriackim; odnośnie Madalińskiego sprostowano później tę informację i podano że uwięzili go Prusacy. Kościuszkę przewieźli Rosjanie do Kijowa, jadąc nocami, aby ukryć kogo wiozą. Nie była to wiadomość prawdziwa, bo właśnie na postojach Rosjanie prezentowali Kościuszkę, aby udowodnić Polakom, że wódz ich istotnie znajduje się w niewoli, wbrew przeciwnym pogłoskom, które krążyły wówczas po kraju.

Dopiero jednak wiadomości, które nadeszły z Warszawy 30 grudnia 1794 podane przez „Moniteur“ 28 stycznia roku następnego zapowiadały istotnie groźbę likwidacji państwa polskiego i wzmożenia represji. Zawiadomiono bowiem o aresztowaniu Ignacego Potockiego, prezydenta Zakrzewskiego, Kapostasa, Kilińskiego i Mostowskiego. Do tego doszła wiadomość, że król ma opuścić Warszawę i udać się do Grodna. Aresztowania, zapowiedziany wyjazd króla i głód wywołały głuchy pomruk wśród ludu Warszawy. W dalszych artykułach „Moniteur“ donosił, że po słabym proteście król wyjeżdża z Warszawy, a 12 stycznia opisał przyjazd Stanisława Augusta do Grodna. Tegoż dnia wspomina również o osadzeniu Kościuszki w więzieniu w Szlisselburgu. W lutym „Moniteur“ podał wiadomość o trzecim rozbiórce Polski, powiadomił, że na Litwie ludność składa przysięgę na wierność Katarzynie, a w Warszawie po wyjeździe króla, ambasador rosyjski zapowiedział przedstawicielom państw obcych, że rola ich jest skończona. Oficjalne oświadczenie Katarzyny, że Rzeczpospolita Polska przestała istnieć i że w myśl traktatu podziałowego Prusy zajmą Warszawę została podana przez „Moniteur“ 18 lutego na podstawie doniesienia z Warszawy z 18 stycznia. Dalsze wieści z Polski dotyczą losów Stanisława Augusta. „Moniteur“ zauważa, że król ten *trop blâmé pour être à plaindre* abdykował i wysłał listy pożegnalne do przedstawicieli państw obcych w Polsce. Wiadomości z Polski dotyczą teraz wywiezienia do Rosji archiwów i bibliotek oraz donoszą o represjach wobec powstańców. Likwidacja różnych agend i urzędów oraz grabież mienia polskiego to ostatnie wiadomości z Warszawy o upadku państwa polskiego.

Analiza wiadomości o Polsce podanych przez „Moniteur“ pozwala stwierdzić nie tylko ich obfitość, ale również dokładność. Naturalnie, że znajdzie się tam czasem nieco niecodzownej blagi dziennikarskiej, czasem puszczano wodze fantazji, aby lepiej przemówić do czytelnika francuskiego, bardziej plastycznie przedstawić ten odległy, mało znany kraj. Ale zdecydowana większość wiadomości z Polski była prawdziwa, rzetelna



informacja górowała nad chęcią koloryzowania. Rozróżnić tu trzeba naturalnie podanie konkretnego faktu i jego oceny, bo z tą drugą sprawą było rozmaicie i ogólnie biorąc zależała ona od etapu politycznego, w czasie którego pismo wychodziło. Sympatia do Polski walczącej w 1792 r., a szczególnie do Polski powstańczej, nigdy nie była wśród redaktorów „Moniteur” tak silna, aby zachęcać rząd francuski do zbrojnego angażowania się w sprawy polskie. Pismo było w tym wypadku bardzo ostrożne, podkreślało trudności w udzieleniu realnej pomocy Polsce ze względu na odległość obu krajów.

Interesującym zagadnieniem są źródła informacji, z których czerpał „Moniteur” swe wiadomości o Polsce. Jak wszystkie ówczesne gazety, tak i „Moniteur” w zakresie wiadomości z zagranicy korzystał przede wszystkim z prasy interesujących go krajów, przedrukowując z tego źródła całe artykuły, czasem i bez komentarzy. W latach Sejmu Czteroletniego wykorzystywał więc „Moniteur” wychodzący w Warszawie w języku francuskim „Journal hebdomadaire de Varsovie”, korzystał też z niektórych artykułów „Gazety Narodowej i Obcej”. Przydatna dla czasopisma była korespondencja z ambasadą francuską w Warszawie, a nie jest wykluczone, że wśród pracowników poselstwa miała ona stałego korespondenta. Naturalnie, że i poselstwo polskie w Paryżu, i różni agenci, których w całej Europie utrzymywał Stanisław August, podrzucali do czasopisma wiadomości, na których im zależało.

Ważnym informatorem „Moniteur” w sprawach polskich w czasie Sejmu Czteroletniego był Filip Mazzei, zdolny i ruchliwy dyplomata w służbie Stanisława Augusta. Na życzenie króla dążył do urobienia we Francji opinii, że Konstytucja 3 maja została przyjęta z ogólną aprobatą, że nie było w Polsce zamachu stanu. Mazzei też zapewne wymyślił dykteryjkę, którą opisała prawie cała prasa francuska, że 3 maja król otoczony wiwatującym tłumem zgubił kapelusz i później powtarzał, że to jedyna przykreść, jaką mu przyniósł ten dzień radosny zbratania z narodem.

Oprócz Warszawy również i z Gdańska odbierał „Moniteur” liczne wiadomości za pośrednictwem znajdującej się tam placówki dyplomatycznej francuskiej i osiadłych tam Francuzów.

Rzeczą interesującą jest twierdzenie „Moniteur”, że otrzymuje bezpośrednio wiadomości i z innych miast polskich, jak Toruń, Poznań, Dubno, a czasem zupełnie małych, jak Rawa czy Ostrołęka. O sprawach polskich docierały również do „Moniteur” wiadomości z Petersburga, Berlina i chyba najobficiej z Wiednia. Częstym pośrednikiem były gazety niemieckie, szczególnie dość bałamutne hamburskie i wyraźnie przyjazne saskie. Za rządów targowickich głównym dostawcą wiadomości były ośrodki emigracyjne polskie, z centrum emigracyjnym w Lipsku. Stąd do Paryża wysyłał wiadomości Parandier. Nadto „Moniteur” mógł uzyskać dużo informacji od Francuzów represjonowanych, a często i relegowanych wówczas z Polski. Wiadomości o powstaniu czerpała redakcja z prasy powstańczej, która jednak docierała bardzo nieregularnie, a także informacji, jakie mógł zebrać przedstawiciel powstańców w Paryżu, Franciszek Barss. Obficie wykorzystywał też „Moniteur” wzmianki i artykuły gazet niemieckich poświęcone powstaniu i to zarówno o nastawieniu życzliwym, jak i niechętnym wobec Polski. Niestety, dużo informacji o Polsce napływało do Paryża z wrogiej powstaniu „Gazety Hamburskiej”, której kolportaż w Polsce był zabroniony. Docierały też wiadomości z Polski ze źródeł zbliżonych do jakobinów.

Obszerne, choć jednostronne i niechętnie Kościuszcze oceny przesłał do Paryża poprzez ambasadę francuską w Konstantynopolu Józef Sułkowski. Odbicia jego opinii na łamach „Moniteur“ brak jednak zupełnie.

Ogólnie stwierdzić można, że sprawy polskie były dla pisma jednym z najważniejszych problemów ówczesnego świata. W dobie zaś powstania kościuszkowskiego czasopismo wręcz stwierdzało, że są one naczelnym i najważniejszym zagadnieniem w skali światowej. Szeroki zasięg „Moniteur“ we Francji i całej Europie pozwala sądzić, że na podstawie informacji i ocen tej właśnie gazety wyrabiali sobie opinię o Polsce liczni jej czytelnicy.

Анджей Захорски

### „МОНИТОР” 1789—1795 ГОДОВ ПО ПОЛЬСКИМ ВОПРОСАМ

Парижский „Монитор” в период 1789—1795 очень интересовался Польшей. Быстро наступавшим за собой крупным событиям в Польше на страницах этой газеты посвящены обширные донесения.

Среди этих событий внимание „Монитора” особенно привлекли заседания Четырехлетнего сейма 1788—1792 гг., польско-русская война 1792 г., Гродненский сейм и второй раздел Польши 1793 г., Костюшковское восстание 1794 г. и третий раздел Польши 1795 г. Из деятельности Четырехлетнего сейма социальные вопросы были предметом наиболее оживленных обсуждений. „Монитор” ставит полякам в укор, что не допустили горожан к участию в управлении страной. Противопоставляется проведение чрезмерно подробных аналогий между современными событиями во Франции и в Польше, указывая что третье сословие в Польше очень слабо, города немногочисленны и оттого успехи городского сословия не могут быть большими и далеко отстают от Франции. Городская реформа 18.IV.1791 г. и Конституция 3 мая 1791 г. в первый момент получили очень высокую оценку как засвидетельствование победы духа просвещения над варварством давних эпох, но в дальнейших статьях газета обращала внимание на то, что власть целиком остается в руках дворянства, а крепостничество не отменено. Среди деятелей периода Четырехлетнего сейма „Монитор” с высочайшим признанием писал о Станиславе Августе, ставя его в пример Людовику XVI как образец короля-гражданина. О военных действиях 1792 г. газета доносит подробно, но односторонне преувеличивая успехи польского оружия. Правдиво зато излагает выборы на Гродненский сейм, остро нападая теперь на Станислава Августа, подчеркивая политическую изоляцию Польши, захватнические стремления Австрии и Пруссии, а также полную незаконность этого сейма избранного и действующего под диктовку жадных наживы соседей.

Костюшковское восстание „Монитор” оценивает как наиболее существенное современное мировое событие. С первого момента указывает, что это „священное восстание угнетенного народа против хищных притеснителей”. Большие надежды покладает на командование Костюшки, подчеркивая неоднократно, что это ученик Вашингтона. Неточно, но с энтузиазмом сообщено, что в Польше по французскому образцу проведено народное ополчение (*levée en masse*). „Монитор” постоянно выражает надежду, что якобинский террор будет господствовать в восставшей Польше. Несколько раз доносит, что близится процесс короля. Самое большое внимание уделяет варшавскому восстанию. Не указывает на различия в политических программах лиц, которые руководят восстанием. События 28.VI, штурм народом тюрем и повешение нескольких предателей и заподозренных в предательстве изложены согласно официальным донесениям повстанческого правительства, как бессмысленная деятельность подстрекаемой провокаторами толпы. Осада в Варшаве и восстание

в Великой Польше получили также обширное освящение. Битву у Мацеовиц и третий раздел представлены газетой верно, при чем был подчеркнут численный перевес русских и прусских войск.

Существенно то, что польские события на страницах „Монитора” получали не только обильное, но и соответствующее действительности освящение. Приукрашивание фактов являлось незначительным, преобладает добросовестное донесение. Источником информации для „Монитора” были польские газеты и польская дипломатическая служба, особенно дипломаты Станислава Августа во главе с Филипом Мадзеи. В период Тарговицы и Гродненского Сейма „Монитор” получал информацию из польского эмиграционного центра в Липске и Дрездене, где посредником был французский дипломат Петр Парандие. Сообщения из оккупированной Польши пересылал в Саксонию секретарь Игнатия Потонского Ян Дембовский. В период Костюшковского восстания информатором „Монитора” были повстанческие газеты и эмиссары направленные во Францию, где действовал представитель повстанческого правительства, Франтишэк Барс.

Общие информации о восстании передавал посредством французского посольства в Константинополе Юзеф Сулковский позднейший адъютант Бонапарта.

„Монитор” играл крупную роль в Европе и на основании этой газеты составлялось мнение о Польше в широких кругах общества не только во Франции.

Andrzej Zahorski

#### „LE MONITEUR” DES ANNÉES 1789—1795 ET LES ÉVÉNEMENTS POLONAIS

„Le Moniteur” s’intéressait beaucoup à la Pologne. Son attention est retenue spécialement par les débats de la Diète de Quatre Ans (1788—1792), par la guerre polono-russe de 1792, par la Diète de Grodno et le deuxième partage de la Pologne en 1793, par l’insurrection de Kościuszko en 1794 et par le troisième partage de la Pologne en 1795. En ce qui concerne l’activité de la Diète de Quatre Ans, c’est aux questions sociales que „le Moniteur” consacre ses commentaires les plus engagés. Il reproche aux Polonais de n’avoir pas admis les bourgeois à participer au pouvoir. Il nie qu’on puisse établir une analogie étroite entre les événements qui ont lieu en même temps en France et en Pologne: il montre qu’en Pologne le Tiers-État est faible, les villes sont peu nombreuses et, par conséquent, la bourgeoisie ne peut pas atteindre de grands succès et demeure très en arrière par rapport à la France. La réforme du 18 avril 1791 reconnaissant les droits politiques aux bourgeois des villes royales, et la Constitution du 3 mai 1791 sont d’abord jugées positivement par le journal, qui y voit une victoire des lumières sur la barbarie des siècles révolus; mais dans des articles ultérieurs, il remarque que le pouvoir continue de rester aux mains de la noblesse et que le servage n’a pas été aboli. Parmi les hommes qui jouèrent un rôle actif dans la Diète de Quatre Ans, c’est à Stanislas Auguste que „le Moniteur” accorde ses éloges les plus chaleureux, en l’indiquant à Louis XVI comme un modèle de roi-citoyen, digne d’être imité. Sur la guerre de 1792 il donne des renseignements abondants, mais unilatéraux, en agrandissant les succès polonais. Il présente d’une façon objective les élections à la Diète de Grodno, attaque violemment Stanislas Auguste, montre l’isolement politique de la Pologne, souligne l’esprit de conquête de l’Autriche et de la Prusse et la totale illégalité de cette Diète, élue et agissant sous les ordres des puissances voisines.

Quant à l’insurrection de Kościuszko „le Moniteur” la considère comme l’événement de la plus grande importance. Dès le début, il l’appelle „la sainte insurrection d’un peuple opprimé contre ses féroces oppresseurs”. Il place

beaucoup d'espoirs en le commandement de Kościuszko, soulignant plus d'une fois qu'il est un élève de Washington. Inexactement, mais avec enthousiasme, il annonce qu'en Pologne on a fait une „levée en masse” d'après l'exemple français. Il exprime sans cesse l'espoir que la terreur jacobine s'emparera de la Pologne insurgée. Parfois, il annonce aussi que le procès du roi est imminent. C'est l'insurrection de Varsovie qui retient le plus son attention. Il ne signale aucune différence de programme politique parmi les hommes qui dirigent l'insurrection. Les événements du 28 juin, l'irruption du peuple dans les prisons et la pendaison de quelques traîtres ou suspects de trahison, sont éclairés d'après les informations officielles du gouvernement insurrectionnel, comme étant une action aveugle de la foule excitée par des provocateurs. Sur le siège de Varsovie et l'insurrection en Grande-Pologne „le Moniteur” donne des renseignements abondants. Il représente la bataille de Maciejowice et le troisième partage de la Pologne d'une façon objective, en soulignant la supériorité numérique des Russes et des Prussiens.

Le fait essentiel est que „le Moniteur” donnait sur les événements polonais des renseignements non seulement abondants, mais aussi, pour la plupart, conformes à la réalité. Ses sources d'information étaient les journaux polonais et le service diplomatique polonais, spécialement les agents de Stanislas Auguste, avant tout Filippo Mazzei. Dans la période de la Confédération de Targowica et de la Diète de Grodno, „le Moniteur” était renseigné par les centres des émigrés polonais à Leipzig et à Dresde, par l'intermédiaire du diplomate français Pierre Parandier. Les renseignements provenant de la Pologne occupée étaient envoyés en Saxe par le secrétaire d'Ignacy Potocki, Jan Dembowski. Au cours de l'insurrection de Kościuszko, les informateurs du „Moniteur”, c'étaient les journaux des insurgés et les emissaires de Kościuszko qui arrivaient en France, où agissait un représentant du gouvernement insurrectionnel, Franciszek Barss. Des renseignements d'ensemble sur l'insurrection furent transmis en France à travers l'ambassade française à Constantinople, par Józef Sułkowski, qui plus tard devait être aide-de-camp de Bonaparte.

„Le Moniteur” jouait un rôle important en Europe et c'est sur la base de ce journal qu'on se faisait une opinion sur la Pologne dans de larges cercles en France et dans toute l'Europe.